Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 166 (9684) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 25 sierpnia 1982 r. NAKŁAD: 107.874 A Cena 5 zł

Nie będzie odwrotu z drogi, po której kroczymy

Narada I sekretarzy organizacji partyjnych w wielkich zakładach



NA ZDJĘCIU: Wojciech Jaruzelski wśród uczestników spotkania podczas przerwy w naradzie. — telefoto CAF — Damazy Kwiatkowski

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, odbyła się 23 bm. narada I sekretarzy organizacji partyjnych 207 dużych zakładów pracy, z którymi Komitet Centralny partii utrzymuje bieżące, bezpośrednie kontakty. Celem tego kolejnego spotkania była wymiana informacji, doświadczeń i poglądów o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju i w wielkich zakładach, o problemach nurtujących wielkoprzemysłową klasę robotniczą. W spotkaniu uczestniczyli: MARIAN WOŹNIAK, JAN GŁÓWCZYK, gen. dyw. CZESŁAW KISZCZAK, WŁODZIMIERZ MOKRZYSZCZAK, MANFRED GORYWODA.

Naradę zwołano w okresie wzmożonej aktywności przeciwnika politycznego, który chce na przełomie sierpnia i września wywołać nową falę niepokojów. Usiłowania te nie znajdują szerszego poparcia społecznego. Społeczeństwo, choć nadal podzielone, nie jest w swej większości skłonne narażać z takim trudem osiągniętego spokoju i możliwości normalnej pracy.

W dyskusji poruszano problemy, które najbardziej utrudniają życie ludzi pracy oraz funkcjonowanie przedsiębiorstw. Mówiono o pierwszych rezultatach i trudnościach wdrażania reformy. Wiele miejsca poświęcono konieczności ulepszenia systemu motywacyjnego, reformie wynagrodzeń oraz mechanizmom skłaniającym do racjonalizacji zatrudnienia.

W trudnych warunkach pierwszego okresu reformy wprowadzanej w czasie kryzysu tym większe jest zapotrzebowanie na samorząd pracowniczy, na udział załóg w zarządzaniu i podejmowaniu trudnych decyzji, godzących interes załogi z dobrem ogólnospołecznym. Uznano za konieczne tworzenie warunków do reaktywowania tej instytucji, stanowiącej ważny element reformy oraz systemu socjalistycznej demokracji.

Organizacje partyjne koncentrując się na działalności politycznej, coraz więcej uwagi poświęcają codziennym sprawom i bolączkom załóg. Mówiono, że do komitetów partyjnych coraz więcej przybywa ludzi upatrujących w partii siłę dbającą o sprawiedliwość społeczną, o troskliwe załatwianie ludzkich spraw, zdolną przeciwstawić się skutecznie bezduszności, opieszałości i biurokracji.

Na zakończenie narady zabrał głos **W. Jaruzelski.** Przed nami jeszcze długa i trudna droga. Chodzi o przyspieszenie wychodzenia z kryzysu, i to możliwie najmniejszym społecznym i politycznym kosztem. Przeciwnik wie, że czas pracuje na naszą korzyść, będzie więc czynił wszystko, by rzucać kłody pod nogi, by hamować postęp. Kolejny jego atak musi być i będzie złamany — powiedział I sekretarz KC. **Nie będzie odwrotu od linii IX Zjazdu, z drogi, po której dążymy do umocnienia socjalizmu, przezwyciężenia deformacji, kontynuowania postępowych reform.**

Partia klasy robotniczej — podkreślił W. Jaruzelski — sprawuje rolę kierowniczą w państwie, ale ma jeszcze wiele do zrobienia, by stać się autentyczną siłą przewodnią w całym społeczeństwie. Do sprawowania tej roli partia ma nie tylko konstytucyjne ale i moralne prawo. Potwierdza to jej rodowód, historia, cały dorobek Polski Ludowej, a także dzisiejszy kapitał polityczny i moralny partii, która przed dwoma laty zaufała strajkującym załogom.

Ciąg dalszy na str. 2

Kosmonauci radzieccy kontynuują prace badawcze

MOSKWA (PAP) — Już 3 doby kosmonauci radzieccy: **Swietłana Sawicka, Leonid Popow i Aleksander Sierebrow** przebywają na stacji orbitalnej „Salut-7". Wiele czasu poświęcili na badania medyczne. Wszystkich członków załogi poddano badaniom pracy układu oddechowego i mózgu, wykonano elektrokariogramy, lekarze nie wykryli żadnych nieprawidłowości.

Obok badań medycznych na pokładzie stacji orbitalnej prowadzone są eksperymenty techniczne i geofizyczne, na wyniki których oczekują naukowcy nie tylko radzieccy, lecz także francuscy. Wśród eksperymentów są bowiem i takie, które rozpoczęto w czasie poprzednich „odwiedzin" „Salutu-7" z udziałem kosmonauty francuskiego. Kontynuuje się fotografowanie obiektów galaktycznych oraz badania wzajemnego oddziaływania górnych warstw atmosfery i meteorytów.

Obradował Wojewódzki Komitet Obrony w Suwałkach

(Inf. wł.) 24 bm. w Suwałkach na specjalnym posiedzeniu zebrał się, w rozszerzonym składzie, Wojewódzki Komitet Obrony. W obradach, którym przewodniczył wojewoda **Kazimierz Jabłoński,** uczestniczył członek WRON płk **Tadeusz Makarewicz.** Obecny był I sekretarz KW PZPR **Waldemar Berdyga.**

Głównymi tematami obrad były — stan bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz aktualna sytuacja i zadania w zakresie walki ze spekulacją.

W ciągu siedmiu miesięcy bieżącego roku zanotowano pewien wzrost liczby przestępstw w porównaniu z ubiegłym rokiem. Jednocześnie jednak zwiększyła się ich wykrywalność przez organa ścigania. Największą grupę stanowią przestępstwa kryminalne. Najczęstszymi czynnikami mającymi wpływ na ich powstawanie — dotyczy to również wykroczeń — są alkoholizm, pasożytnictwo społeczne, zaniedbania wychowawcze, niedostateczna ochrona mienia społecznego, a w wielu przypadkach po prostu bałagan i niegospodarność. Te ostatnie przyczyny stwarzają możliwości popełniania przestępstw gospodarczych i szerzenia się spekulacji. Zjawisko to przybiera nieraz formy zorganizowane. Nierzadkie są przypadki, kiedy towary wprost z magazynów z pominięciem sklepów trafiają w ręce ludzi żerujących na trudnej sytuacji zaopatrzeniowej. Wiele już zrobiono, aby ograniczyć zjawiska występujących patologii społecznych. Mimo dostrzegalnych osiągnięć — podkreślono w dyskusji — nie należy ograniczać się do już podjętych przedsięwzięć. W związku z tym wyciągnięto konkretne wnioski, których spełnienie może i powinno przynieść poprawę.

W dalszym ciągu konsekwentnie przeciwdziałać się będzie próbom działalności antypaństwowej i innym poczynaniom naruszającym porządek publiczny. Organa ścigania wespół z innymi służbami

Ciąg dalszy na str. 2

Depesza W. Jaruzelskiego i H. Jabłońskiego do E. Honeckera

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 70 rocznicy urodzin **Ericha Honeckera — Wojciech Jaruzelski** i **Henryk Jabłoński** skierowali do sekretarza generalnego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczącego Rady Państwa NRD depeszę gratulacyjną. W imieniu KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL oraz własnym przekazują Jubilatowi najlepsze życzenia osobistej pomyślności oraz dalszych sukcesów w jego odpowiedzialnej pracy partyjnej i państwowej dla dobra NRD, sprawy socjalizmu i pokoju.

◆

Rada Państwa PRL nadała sekretarzowi generalnemu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącemu Rady Państwa NRD Erichowi Honeckerowi Wielką Wstęgę Orderu **Zasługi PRL** z okazji 70 rocznicy jego urodzin, w uznaniu wybitnych zasług położonych dla rozwoju stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz wielki i wszechstronny wkład w dzieło przyjaźni, współpracy i jedności krajów wspólnoty socjalistycznej.

Posiedzenie Sekretariatu KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. Sekretariat Komitetu Centralnego zapoznał się z informacjami o przygotowaniu szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych do nowego roku szkolnego.

Stwierdzono, iż w roku 1982/83 systemem oświaty i wychowania objętych będzie o trzysta tysięcy dzieci i młodzieży więcej niż w r. ub. Mimo to potrzeby szkolnictwa w wyniku odpowiednich decyzji rządu będą w zasadzie zabezpieczone. Jednocześnie niezbędne jest podejmowanie dalszych kroków i działań w kierunku stopniowego usuwania wieloletnich zaległości.

Wielką szansę poprawy jakości nauczania i wychowania młodzieży stworzyć powinna Karta Nauczyciela. Sekretariat KC liczy na wzmożoną działalność wychowawczą członków partii, nauczycieli a także aktywu organizacji młodzieżowych.

Podkreślono, iż uchwała IX Plenum KC powinna wytyczać główne kierunki rozwiązywania podstawowych problemów oświaty i wychowania w najbliższych latach. Wskazano jednocześnie na te dziedziny ideowo-wychowawcze, które wymagają szczególnej uwagi, aktywności i troski.

Sekretariat KC zapoznał się i zaaprobował plan obchodów 43 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Radzieckie dostawy surowców dla Polski

realizowane z wyprzedzeniem

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Lesław Kolijewicz pisze:

Związek Radziecki nadal z dużym wyprzedzeniem realizuje uzgodnione dostawy podstawowych surowców przemysłowych do Polski. Dla naszej gospodarki sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, gdyż tylko dzięki temu możemy zapewnić rytmiczną produkcję wielu gałęzi przemysłu. Przyspieszone i zwiększone dostawy radzieckich surowców i materiałów produkcyjnych pozwalają Polsce na coraz lepsze wykorzystanie potencjału wytwórczego większości zakładów przemysłowych, uzależnionych od importu.

W okresie od stycznia do lipca br. Związek Radziecki dostarczył Polsce 6.411 tys. ton rud żelaza, co stanowi 101,1 proc. ilości zaplanowanej na ten okres. Otrzymaliśmy też 767 tys. ton surówki żelaza (101,2 proc. planu) i 299 tys. ton rudy manganu (105,6 proc.), Zgodnie z umową handlową nadszedł transport rudy chromu, a także węgla koksującego, aluminium, niklu i innych metali.

Rytmicznie realizowane są przez ZSRR dostawy podstawowych surowców energetycznych. Do końca lipca otrzymaliśmy z Kraju Rad 3.121 mln metrów sześc. gazu ziemnego (101,7 proc. planowanej ilości) oraz 7.402 tys. ton ropy naftowej. Z wyprzedzeniem realizowane są dostawy benzyn, olejów napędowych i mazutu.

Konferencja oceanografów krajów bałtyckich

HELSINKI (PAP) — We wtorek rozpoczęła się w stolicy Finlandii XIII konferencja oceanografów krajów bałtyckich. Uczestniczy w niej 80 naukowców ze wszystkich siedmiu krajów, leżących u brzegów tego akwenu.

Oceanografowie z Danii, Finlandii, NRD, Polski, RFN, Szwecji i ZSRR omówią aktualne problemy dalszej poprawy czystości wód Morza Bałtyckiego. Naukowcy wygłoszą referaty na temat nowych fizycznych i chemicznych metod badań środowiska morskiego, przedstawią osiągnięcia swoich krajów w zakresie ochrony środowiska, w tym przede wszystkim w dziedzinie zmniejszenia zanieczyszczenia Morza Bałtyckiego.

Sesja Rady Pugwash w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem uczonego polskiego — prof. **Macieja Nałęcza** — specjalisty z dziedziny biocybernetyki i inżynierii biomedycznej, zastępcy sekretarza naukowego PAN, rozpoczęła się 24 bm. w Warszawie dwudniowa sesja Rady PUGWASH. Jej tematem są ostatnie przygotowania organizacyjne do 32 konferencji PUGWASH, jaka — w dwudziestopięciolecie tego ruchu — rozpocznie się 26 bm. w naszym kraju, a także sprawy tematyki i harmonogramu dalszych konferencji, sympozjów i spotkań roboczych.

Członkami rady PUGWASH, której przewodniczącym od r. 1974 jest prof. M. Nałęcz, jest 23 uczonych z 16 krajów różnych kontynentów. W obradach uczestniczy m.in. przewodnicząca ruchu PUGWASH, laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, prof. **Dorothy Hodgkin** z W. Brytanii.

Jan Paweł II potępia rozbudowę arsenału broni nuklearnej

WATYKAN (PAP) — W liście do uczestników seminarium fizyków atomowych z całego świata papież **Jan Paweł II** potępił rozbudowę arsenału broni nuklearnej w celu uzyskania „równowagi terroru". Rozbudowa tej broni już obecnie sprawiła, że podstawowe dla życia ludzkości źródła surowcowe są przekształcane w instrumenty śmierci. Mnożenie broni atomowej absorbuje niezmierzoną energię intelektualną i fizyczną. Praca nad doskonaleniem arsenałów nuklearnych degraduje naukę.

Papież podkreślił, że uczeni mają do odegrania szczególną rolę w redukcji zagrożenia nuklearnego, ponieważ mogą użyć w tym celu swojej wiedzy. Lepiej niż inni zdają sobie sprawę z apokaliptycznych skutków wojny nuklearnej, niezmierzonych cierpień, destrukcji życia ludzkiego i całej cywilizacji w wypadku konfliktu nuklearnego.

Zwracam się do was, uczonych, z apelem z głębi serca... abyście rzucając światło na bezsensowne i katastrofalne skutki wojny przyczyniali się do rozwoju kultury... opartej na odwiecznych wartościach — na prawdzie i miłości — napisał w zakończeniu listu Jan Paweł II.

4-dniowe seminarium fizyków atomowych odbyło się w miejscowości Arice na Sycylii i zakończyło w poniedziałek wieczór.

wiadomości dnia

Przygotowania do sesji rozbrojeniowej ONZ

● *NOWY JORK — W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady sesji specjalnego komitetu ONZ przygotowującego światową konferencję rozbrojeniową.*

W skład komitetu wchodzi 40 państw, reprezentujących wszystkie regiony świata.

„Szczyt" arabski 6 września

● *ATENY — Jak podaje palestyńska agencja informacyjna WAFA, król Maroka Hasan II powiadomił przewodniczącego Komitetu Wykonawczego OWP, Jasera Arafata, że konferencja szefów państw arabskich odbędzie się 6 września br. w Fezie.*

Król Maroka telefonicznie zaprosił J. Arafata do wzięcia udziału w tym spotkaniu.

Kredyt japoński dla Chin

● *TOKIO — W wyniku dwudniowych rokowań japońsko-chińskich Japonia zgodziła się przyznać Pekinowi kredyt w wysokości 65 mld jenów na zakupy niezbędnego sprzętu w Japonii.*

Rekordowa cena złota

● *ZURICH — Na giełdzie metali szlachetnych w Zurichu zanotowano we wtorek rekordową cenę złota. Za uncję płacono, po raz pierwszy od stycznia br., ponad 400 dolarów. Podobne ceny osiągnęło złoto na giełdach w Londynie i Hongkongu.*

Arafat oskarża świat zachodni o bierność

BEJRUT (PAP) — W poniedziałek przywódca OWP **Jaser Arafat** udzielił w Bejrucie zachodnim reporterom kilku dzienników włoskich, w tym m.in. rzymskiemu „Il Tempo" i mediolańskiemu „Corriere Della Sera" wywiadu, w którym oskarżył Stany Zjednoczone i Europę Zachodnią o całkowitą bierność wobec barbarzyńskich ataków Izraela na Bejrut i aktów ludobójstwa, dokonywanych przez siły izraelskie w Libanie. Oświadczył też, że walka OWP o niepodległość i własną ojczyznę nie została zakończona.

Arafat nazwał mieszkańców stolicy Libanu „bohaterami, którzy stawiali heroiczny opór barbarzyńskiej agresji Izraela, wspieranej przez Stany Zjednoczone". Razem z nimi, z dziećmi, kobietami i starcami — stwierdził przywódca palestyński — przez 79 dni żyliśmy w piekle i nie było żadnej siły, która powstrzymałaby ten koszmar. Zgodziliśmy się opuścić Bejrut tylko dlatego, by uniknąć nowych ofiar wśród ludności cywilnej. **Wśród ofiar ataków na Bejrut blisko 40 procent stanowią dzieci.**

Będziemy kontynuować walkę i marsz do naszej ojczyzny — oświadczył przywódca OWP. Izrael został pokonany u bram Bejrutu — nie zdołał zmusić Palestyńczyków do wywieszenia białej flagi.

Jaser Arafat oświadczył, że inwazja izraelska była od dawna przygotowywana. Nowy sekretarz Stanu USA George Shultz przyznał obecnie, że jego poprzednik Alexander Haig wiedział o izraelskich planach inwazji na Liban i o przygotowywanej blokadzie Bejrutu — stwierdził Jaser Arafat.

Sytuacja w gospodarce żywnościowej

WARSZAWA (PAP) — Sytuacja w rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym oraz przebieg skupu podstawowych produktów rolnych, zaopatrzenie rynku głównie w mięso i wędliny były 24 bm. w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej tematem konferencji prasowej.

Zbiór zbóż na przeważającym obszarze kraju jest zakończony. Tegoroczne żniwa, które trwały średnio o 2 tygodnie krócej niż w poprzednich latach cechowały się m. in. masowym wykorzystywaniem własnego sprzętu rolników, a szczególnie maszyn konnych, ciągnikowych i sprzętu ręcznego.

Trwa II pokos siana, którego plon jest o połowę niższy aniżeli w ub.r.

Występujące od połowy sierpnia przelotne opady hamują pogłębianie się suszy glebowej. Nieco poprawił się stan upraw roślin warzywnych, głównie korzeniowych, jednak zbiory kapusty, kalafiorów, ogórków, pomidorów będą niższe od spodziewanych.

Susza nie spowodowała większych szkód na plantacjach sadowniczych. Zapowiadają się dobre zbiory owoców. Chociaż stan plantacji buraków cukrowych nie jest najlepszy, to dzięki większej zawartości w nich cukru, jego wydajność z hektara przewidywana jest na tym samym poziomie co w ub. roku. Nie najlepiej przedstawia się natomiast stan większości plantacji ziemniaczanych, roślin pastewnych, trwałych użytków zielonych. Uwarunkowania te rzutują na przebieg skupu płodów rolnych.

Skup ziemniaków dopiero się zaczął. Jednakże, aby uniknąć trudności, które wystąpiły podczas gromadzenia rezerw w poprzednich latach, podjęto szereg decyzji mających na celu usprawnienie i przyspieszenie skupu tych płodów, zwłaszcza na zaopatrzenie ludności.

Dostawy żywca do punktów skupu są wyższe niż w ub.r. W tej sferze oraz hodowli występują jednak zjawiska niepokojące. M.in. zwiększyła się ostatnio w porównaniu z ub.r. — sprzedaż macior oraz krów. Zmniejszyło się zainteresowanie rolników zakupem prosiąt, których ceny wolnorynkowe spadły. Oznacza to, iż należy w różny sposób przeciwdziałać tym tendencjom, aby sytuacja w skupie zwierząt rzeźnych nie uległa pogorszeniu w przyszłym roku, a zwłaszcza w II półroczu. Przemysł mięsny jest w stanie realizować nadal dostawy mięsa i wędlin na dotychczasowym poziomie, jednak nie gwarantuje pożądanego przez konsumentów asortymentu; w chłodniach znajduje się bowiem 80 proc. wołowiny i tylko 20 proc. wieprzowiny. Również struktura skupu jest podobna. W najbliższych miesiącach przemysł będzie dostarczał na rynek w ogólnej podaży produktów mięsnych — 45 proc. wędlin, z tego 30 proc. wołowiny oraz 55 proc. mięsa, w tym 70 proc. wołowego i to z kością.

Francuzi łamią embargo USA

na dostawy sprzętu do ZSRR

PARYŻ, WASZYNGTON (PAP) — Ministerstwo do spraw przemysłu i badań naukowych Francji poleciło w poniedziałek francuskiej filii koncernu USA „Dresser Industries INC", by nie stosowała się do amerykańskiego zakazu dostarczania urządzeń do budowy gazociągu Syberia—Europa Zachodnia. Filia „Dresser-France", która dotychczas stosowała się do embargo, powinna zrealizować umowę i dostarczyć Związkowi Radzieckiemu łącznie 21 kompresorów.

Na krok rządu francuskiego, pierwszy tego rodzaju wśród zachodnioeuropejskich państw — sygnatariuszy „konktraktu stulecia" — zareagowała natychmiast macierzysta firma „Dresser Industries INC", której siedziba mieści się w Dallas, w stanie Teksas. Firma ta zwróciła się do sądu dystryktu federalnego w Waszyngtonie z prośbą o rozstrzygnięcie, jakiemu prawu — francuskiemu, czy amerykańskiemu — podlega filia we Francji. Firma zabiega również o uzyskanie od sądu ochrony prawnej przed ewentualnymi krokami odwetowymi ze strony rządu amerykańskiego wobec niej, w przypadku gdyby Francja wymogła realizację kontraktu.

Departament Stanu USA odmówił komentarzy na temat tego wydarzenia, oświadczył jedynie, iż sprawa restrykcji wobec ZSRR jest przedmiotem stałej analizy. Decyzja Paryża będzie również przedmiotem debaty, która odbędzie się w Waszyngtonie z udziałem sekretarza Stanu USA, **George'a Schultza** i innych przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych.

Zdaniem obserwatorów, zarysowujący się poważny spór między Paryżem i Waszyngtonem wydaje się przekształcać w skomplikowaną bitwę prawną.

Bezrobocie przyczyną samobójstw

PARYŻ (PAP) — Utworzony w ub.r. związek bezrobotnych we Francji, zaapelował do rządu o udzielenie natychmiastowej pomocy tym spośród 2 mln bezrobotnych, którzy znaleźli się w najgorszych warunkach. Położenie tych ludzi już doprowadziło do wielu samobójstw.

Związek bezrobotnych opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 23 bezrobotnych popełniło samobójstwo. Najbardziej dramatyczny wypadek wydarzył się w ub. tygodniu, gdy 41-letni mężczyzna przed popełnieniem samobójstwa zabił dwoje swoich dzieci w wieku 3 i 11 lat.

Sekretarz związku bezrobotnych, Mauric Pagat, wystosował telegram do ministra spraw socjalnych, pracy i zatrudnienia, domagając się udzielenia bezpośredniej pomocy materialnej i socjalnej ludziom najbardziej dotkniętym przez bezrobocie.

Nowoczesne miasto w dżungli?

BRASILIA (PAP) — Rząd Peru rozważa projekt wybudowania nowoczesnego miasta, które ma być wzniesione w ciągu najbliższych lat w środku dżungli, w dorzeczu Amazonki. Miasto znalazłoby się również w geograficznym środku Peru.

Celem, jaki przyświeca rządowi, jest ułatwienie penetracji i wykorzystania olbrzymich połaci kraju, zasobnych w różne bogactwa naturalne, leżących dotychczas odłogiem, gdyż w całej tej okolicy nie ma żadnego ośrodka miejskiego.

13 lat blokady Gibraltaru

MADRYT (PAP) — Nie zdała egzaminu totalna blokada Gibraltaru, wprowadzona 13 lat temu przez władze hiszpańskie. Mieszkańcy tej brytyjskiej enklawy o powierzchni zaledwie 6 km kw. szybciej otrząsnęli się z szoku, jaki wywołała decyzja blokady, aniżeli mieszkańcy sąsiadujących z nią miejscowości hiszpańskich, dla których była źródłem zarobku. Miejsca pracy, opuszczone przez Hiszpanów zajęli Marokańczycy.

Poprawa stosunków między Londynem a Madrytem sprawiła, że obecnie każdego dnia na krótko otwiera się do niedawna całkowicie zamknięta granica z Gibraltarem, by przepuścić tych, którzy otrzymali przepustki dla odwiedzenia krewnych w pilnych sprawach rodzinnych. Nadal nie ma handlu i przepływu turystów, zerwana jest łączność telefoniczna, telegraficzna i komunikacja drogowa. Stan taki wprowadzono w czerwcu 1969 roku po ogłoszeniu konstytucji dla 25 tys. rdzennych mieszkańców Gibraltaru, co przez Madryt zostało uznane niemal za obrazę.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotny deszcz. Temperatura maksymalna 19—21 st. C., minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — bez większych zmian. Dziś imieniny Luizy i Ludwika (ska)

Nr 166 (9684) 25.VIII.1982 r.

Narada I sekretarzy

Ciąg dalszy ze strony 1

gom, nie użyła wobec nich siły.

I sekretarz KC podkreślił znaczenie odbudowy autorytetu partii, jej więzi z masami, a więc spełnienia postulatu: partia ta sama, ale nie taka sama. Partia musi być zatem i awangardą — i żyć życiem ludzi, być tą siłą, która codziennie dokumentuje socjalizm, jako ustrój sprawiedliwości społecznej, wyższej jakości stosunków międzyludzkich.

Nawiązując do licznych głosów domagających się zaostrzenia walki ze spekulacją, pasożytnictwem, bogaceniem się kosztem społecznym, I sekretarz KC oświadczył, że organy kontroli i porządku publicznego muszą i będą wykonywać swoje obowiązki pod tym względem coraz skuteczniej. Są już tego dowody. Równocześnie do działalności tej powinno być włączone społeczeństwo a przede wszystkim klasa robotnicza. Chodzi o tworzenie systemu i warunków, w których robotnik będzie czuł się w pełni autentycznym gospodarzem Polski Ludowej. Gen. Jaruzelski zapowiedział, że po zakończeniu odbywających się obecnie specjalnych posiedzeń wojewódzkich komitetów obrony, ich przedstawiciele poinformują załogi wielkich zakładów o podjętych decyzjach i zamierzonych działaniach.

Przekazując uczestnikom narady informację o spotkaniu z I sekretarzem KC KPZR **Leonidem Breżniewem** na Krymie, W. Jaruzelski wyraził przekonanie, że we współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą socjalistyczną Polska upora się z kryzysem.

Na zakończenie I sekretarz KC przekazał organizacjom partyjnym i załogom wielkich zakładów przemysłowych serdeczne pozdrowienia i życzył im powodzenia w działalności dla dobra partii i Ojczyzny.

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Suwałkach

Ciąg dalszy ze str. 1

(szczególnie z Wojskiem Polskim, ORMO i instytucjami kontrolnymi) zintensyfikują działania utrudniające dokonywanie przestępstw gospodarczych i poszerzanie się spekulacji. Trudności rynkowe są znane i dostrzegają je wszyscy — mówili dyskutanci. Ludzi bulwersują przede wszystkim sprawy związane z dystrybucją towarów i ich ceny. Dlatego też należy powziąć zdecydowaną walkę z samowolą producentów i handlowców, a szczególnie ajentów dyktujących ceny według własnego uznania i interesu. Postulowano przeto powołanie w województwie odpowiedniej komórki, której celem byłaby kontrola zapędów cenowych.

Zdajemy sobie sprawę — mówili dyskutanci — że zjawiska spekulacji nie zlikwidujemy do końca. Chodzi o to, aby przedsiębrane działania wywołały reakcję całego społeczeństwa, a jego oburzenie na istniejący stan rzeczy przekształcić w ogólny ruch antyspekulacyjny. Należy, wzorem innych województw, włączyć do zespołów kontrolujących przedstawicieli załóg robotniczych i organizacji młodzieżowych. Ceny towarów nie mogą bowiem tuszować niegospodarności, a powinny być rzeczywistym wykładnikiem kosztów. Aby tak się stało resorty centralne powinny — mieszcząc się w założeniach reformy gospodarczej — ustalić uzasadnione koszty produkcji wytwarzanych przez podległe zakłady produktów. Wiele mówiono również o ukróceniu pasożytnictwa społecznego. Wydziały zatrudnienia w ramach obowiązujących przepisów powinny tak kierować swoją pracą, aby tych „co nie sieją i orzą" było jak najmniej. Ponadto zalecono przeprowadzenie ponownej kontroli instytucji obsługujących wieś i rolnictwo. U podstaw tej inicjatywy leży potrzeba sprawdzenia, na ile organa administracji terenowej stosują wcześniejsze zalecenia.

Kolejnym tematem posiedzenia były zagadnienia związane z zagospodarowaniem tak zwanych pustostanów oraz mieszkań osób, które wyjechały za granicę i dotychczas nie powróciły. Na dziś odzyskano już 19 takich mieszkań. Zobowiązano terenowe organa administracji państwowej do ściślejszej współpracy z samorządem mieszkańców w omawianej dziedzinie.

Następnie zapoznano się z informacją o trybie rozpatrywania skarg i wniosków obywateli kierowanych do organów administracji państwowej. W zgłoszonych wnioskach postulowano potrzebę prowadzenia systematycznej analizy powstawania skarg oraz zwrócono uwagę na potrzebę bezwzględnego przestrzegania przepisów kodeksu postępowania administracyjnego.

W SKRÓCIE

■ DAMASZEK — Zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Iwan Kalin i minister sprawiedliwości Związku Radzieckiego Władimir Tieriebiłow, wchodzący w skład delegacji Rady Najwyższej ZSRR, która przybyła do Syrii z wizytą roboczą, spotkali się z przewodniczącym Rady Ludowej (parlamentu Syrii), Mahmudem az-Zuabim.

■ WASZYNGTON — Pentagon poinformował Kongres USA, że potrzebuje dodatkowo 1,2 mld dolarów na realizację programu budowy rakiet „Maverick" typu powietrze-ziemia. Zdaniem ekspertów z ministerstwa obrony, nowa broń będzie kosztować amerykańskich podatników 6,17 mld dolarów.

■ MOSKWA — Trybunały islamskie nadal wydają wyroki śmierci na członków organizacji antyrządowych, prowadzących walkę zbrojną przeciw rządowi Republiki Islamskiej. Agencja IRNA informuje o wykonaniu w poniedziałek wieczorem wyroków śmierci na 11 osobach uznanych winnymi „zbrojnego buntu". Agencja pisze, że wszyscy skazani byli agentami amerykańskimi.

Po wyborze nowego prezydenta

Komplikuje się sytuacja w Libanie

BEJRUT (PAP) — Wybór przywódcy prawicowej falangi chrześcijańskiej, Beszira Dżemajela na prezydenta Libanu skomplikował jeszcze bardziej i tak już dramatyczną sytuację w tym kraju, grożąc nasileniem się zadawnionego konfliktu między ludnością muzułmańską i chrześcijańską.

Po wyborze Dżemajela przywódca, wyznających islam Druzów, Walid Dżumblatt oświadczył, że jest to czarny dzień dla Libanu oraz stwierdził, że bitwa o Bejrut jeszcze się nie skończyła. Telewizja syryjska, komentując wyniki wyborów, podkreśliła, że Beszir Dżemajel został prezydentem Libanu przy wsparciu bagnetów izraelskich.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że szczególnie silna niechęć wobec Dżemajela utrzymuje się w Libanie od czasu wojny domowej w tym kraju w latach 1975—76, kiedy to dowodzona przez niego falangistowska formacja zbrojna podjęła walki uliczne w Bejrucie i innych miastach przeciwko sojuszniczym siłom większości muzułmańskiej, lewicy libańskiej i palestyńskiego ruchu oporu.

Nie wyklucza się, że nowy prezydent będzie dążył do zawarcia separatystycznego pokoju z Izraelem, według modelu z Camp David, aby w ten sposób doprowadzić do wycofania wojsk izraelskich z Libanu.

Postępowanie sądowe wobec osób pełniących w przeszłości kierownicze funkcje

WARSZAWA (PAP) — W związku z zainteresowaniem opinii publicznej sprawami dotyczącymi osób pełniących w przeszłości kierownicze funkcje w organach administracji państwowej, w organizacjach politycznych i jednostkach gospodarki uspołecznionej, Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało informację o postępowaniu sądowym w tych sprawach.

Według stanu na dzień 30 lipca br. nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości objęto postępowanie sądowe w 115 sprawach karnych przeciwko 289 osobom.

Z powyższej liczby 218 osób pełniło w przeszłości kierownicze stanowiska, a 71 stanowią osoby, których czyny pozostają w ścisłym i bezpośrednim związku z czynami osób wymienionych wyżej.

Przedmiotem postępowania w wymienionych sprawach są głównie zarzuty zagarnięcia mienia społecznego (art. 199-201 kk), niegospodarność (art. 217-218 kk), przyjmowanie korzyści majątkowych i osobistych w związku z pełnioną funkcją (art. 239-240 kk), działania na szkodę dobra społecznego lub jednostki poprzez przekraczanie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków (art. 246 kk), nabywanie samochodów wbrew przepisom dekretu z 29.10.1952 r.

Z ogólnej liczby spraw objętych nadzorem dotychczas wyroki zapadły w 58 sprawach przeciwko 108 osobom, w tym skazano 82 osoby, uniewinniono 16 osób, umorzono postępowanie wobec 7 osób, warunkowo umorzono postępowanie wobec 2 osób i odstąpiono od wymiaru kary wobec 1 osoby.

Jedną sprawę przekazano według właściwości sądowi wojskowemu, a w 6 sprawach akta zwrócono prokuratorowi do uzupełnienia śledztwa.

Wśród osób osądzonych znajdują się m.in.: 1 minister, 2 wiceministrów, 6 wojewodów, 5 wicewojewodów, 7 sekretarzy KW PZPR, 2 kierowników wydziału KW PZPR, 3 sekretarzy KM i KD PZPR, 12 prezydentów miast i naczelników gmin, 28 dyrektorów przedsiębiorstw, 8 dyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich.

Osobom skazanym sądy wymierzyły następujące kary pozbawienia wolności:

— 11 osobom powyżej 5 lat pozbawienia wolności, w tym kary od 6 do 10 lat pozbawienia wolności,

— 20 osobom od 2 do 5 lat,

— 45 osobom od 1 roku do 2 lat.

Samoistną grzywną w wymiarze do 45 tys. zł wymierzono 6 osobom, a grzywnę obok kar pozbawienia wolności w wymiarze od 10 tys. do 300 tys. zł orzeczono wobec 74 osób.

Wobec 44 osób skazanych na kary nie przekraczające 2 lat pozbawienia wolności, sądy zastosowały warunkowe zawieszenie ich wykonania.

W przypadkach przewidzianych w ustawie sądy zasądziły zwrot równowartości wyrządzonych szkód, a wobec 20 skazanych orzekły karę dodatkową zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych. Ponadto w części spraw sądy orzekły całkowitą lub częściową konfiskatę mienia sprawców.

Większość wyroków zapadłych w sądach I instancji jest nieprawomocna, ponieważ oskarżeni i ich obrońcy albo prokurator wnieśli rewizje. Sprawy te przekazane zostaną do sądów II instancji, w tym do Sądu Najwyższego i ponownie poddane ocenie w zakresie winy i kary.

◆

W sprawach, w których postępowanie przed sądami I instancji nie zostało dotychczas zakończone, terminy rozpraw do końca września br. wyznaczono w 32 sprawach.

W wielu sprawach sąd wielokrotnie przerywał lub odraczał rozprawę z uwagi na chorobę oskarżonych oraz dopuszczenie nowych dowodów, z opinii biegłych lub z zeznań świadków.

Część spraw obejmuje kilka osób i wiele czynów, a materiał dowodowy zawiera większą ilość tomów i obszerną dokumentację źródłową, co wymaga zarówno dłuższego okresu czasu na przygotowanie i na ich rozpoznawanie.

Wśród spraw wyjątkowo czasochłonnych i skomplikowanych wymienić można sprawę przeciwko b. przewodniczącemu radiokomitetu, w której występuje 5 oskarżonych, 4 biegłych i 130 świadków, sprawę przeciwko b. naczelnikowi miasta i gminy w Myślenicach, w której występuje 11 oskarżonych i 127 świadków i sprawę przeciwko b. ministrowi Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, w której występuje 7 biegłych i 91 świadków.

Odpowiedzialność polityczną i konstytucyjną osób, zajmujących w przeszłości najwyższe stanowiska państwowe, które przyczyniły się do powstania kryzysu społecznego i gospodarczego — określą rozstrzygnięcia Trybunału Stanu.

Incydent w teatrze „Komedia"

WARSZAWA (PAP) Jak poinformowano 23 bm. w wieczornym wydaniu dziennika TV w lipcu br. w warszawskim teatrze „Komedia" trzeba było przerwać spektakl na skutek narastającego na widowni fetoru. Po przerwie i wywietrzeniu sali przedstawienie dokończono. Nie obejrzało go tylko dwóch młodych ludzi, którzy korzystając z zamieszania opuścili teatr. Następnego dnia znaleziono pod fotelami widowni szklany pojemnik z cuchnącym płynem, który — jak później ustalono był mieszaniną pewnych substancji chemicznych. U 7 osób wystąpiły objawy, które wymagały przeprowadzenia stosownych badań lekarskich.

W efekcie ustaleń MO ujawniono i tymczasowo aresztowano dwóch mieszkańców Warszawy. U jednego z nich zabezpieczono substancje chemiczne, które mogły być użyte w teatrze „Komedia". Drugim okazał się Adam B. — bezpośredni sprawca zdarzenia.

Postępowanie przygotowawcze **jest w toku. Już dziś można jednak stwierdzić, iż incydent w teatrze nie był przypadkiem, lecz zorganizowanym i przemyślanym działaniem. Tymczasowo aresztowany Adam B. powołuje się często w swoich zeznaniach na znanego z awanturnictwa politycznego Zbigniewa Romaszewskiego. Adam B. zajmował się również drukowaniem nielegalnych wydawnictw, co przerwała „wpadka" w „Komedii".**

W programie przypomniano, że szklanego pojemnika z cuchnącą substancją chemiczną nie użyto w lipcu po raz pierwszy. 27 października ub.r. przed bramą w kopalni „Sosnowiec" nieznany sprawca wyrzucił z samochodu 3 pojemniki z cuchnącym płynem. O prowokację oskarżono wtedy milicję. Z tego powodu przez 16 dni kopalnia strajkowała. Kraj stracił 115 tys. ton węgla. Użyto tam podobnego środka, jak ten, który wykorzystano w teatrze „Komedia".

Droga porozumienia i droga walki

Sierpień 80 - sierpień 82

„Aby Polska była Polską — współcześnie musi być Polską socjalistyczną".
(W. Jaruzelski na IX Zjeździe PZPR)

Dwa lata temu, w lipcu i sierpniu 1980 r. poprzez masowe strajki klasa robotnicza ujawniła swój sprzeciw wobec ówczesnej rzeczywistości ekonomicznej, społecznej i politycznej. Podpisanie porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu miało, w myśl powszechnych nadziei, zapoczątkować odnowę, przesądzić o harmonijnej współpracy wszystkich sił patriotycznych dla socjalistycznej Ojczyzny. Stanowisko partii wobec wydarzeń miało decydujące znaczenie, określało wybór drogi dla całego kraju.

Partia wybrała drogę prowadzącą do odrodzenia. Drogę porozumienia i walki. Drogę porozumienia — z tymi wszystkimi obywatelami i siłami społecznymi, które chcą lepszej przyszłości, uznają konstytucyjne normy ustrojowe, pragną — zwalczając błędy, owocnie pracując — umacniać socjalizm jako ustrój społecznej sprawiedliwości, obywatelskich swobód, ekonomicznej aktywności. Drogę walki — z istniejącym złem zrodzonym w przeszłości, jednocześnie zaś z tymi, którzy wykorzystując napięcia czasu kryzysu zapragnęli osłabić ludowe państwo, przejąć władzę, otwarcie kwestionując socjalistyczną rzeczywistość i przyszłość, doprowadzić w efekcie do zmian ustrojowych w Polsce.

Dziś po 24 miesiącach, znaczonych, niestety, jakże często niepokojami, wstrząsami i napięciami, można sumować doświadczenia z nieodległej przeszłości. (...)

Bezpośrednio po sygnowaniu tekstu gdańskiego na V Plenum Komitet Centralny PZPR przyjął go — jak głosi komunikat — „do akceptującej wiadomości". Właśnie tak. Bez niedomówień czy sformułowań uniemożliwiających niejednoznaczną interpretację. (...)

Uzupełniając motywy i sens robotniczego protestu, kierownictwo partii, a i liczne rzesze jej członków, dostrzegało zarazem realne niebezpieczeństwo wynikające z widocznych prób wykorzystania owego „czystego, właśnie robotniczego nurtu", przez przeciwników socjalizmu. Oni to, umiejętnie wykorzystując narastające w II połowie dekady lat siedemdziesiątych trudności ekonomiczne, a także błędy i wypaczenia w sprawowaniu władzy, od roku 1976 podjęli ideowo-organizacyjną ofensywę. Celem było dotarcie do klasy robotniczej, pozyskiwania jej zaufania, wykorzystanie jej siły. Działania KSS KOR, RMP, ROPCIO KPN przyniosły — przy słabościach „propagandy sukcesu" i jakże odległe od oczekiwań robotniczych pracy CRZZ — określone, choć ograniczone efekty. W świadomości robotników zagościł fałszywy mit „wolnych związków", których formułę organizacyjną, zadania i cele potrafią określić najlepiej „obrońcy robotników".

Fakt, iż — używając zwrotu ówcześnie przysłowiowego — porozumiano się „jak Polak z Polakiem" — mógł napawać nadzieją, ale dopiero realia codzienności kolejnych miesięcy stawały się weryfikatorem rzeczywistych intencji sygnatariuszy protokołów. Partię musiało niepokoić wchodzenie licznych, zdeklarowanych przeciwników socjalizmu do komitetów założycielskich i grup inicjatywnych robotników, pragnących odnowy ruchu zawodowego w Polsce. (...)

Sierpień 80 ujawnił utratę zaufania mas do wąskiej przecież ekipy kierownictwa państwowo-partyjnego także — co było groźniejsze — utratę wiary w socjalizm, który ta grupa miała (rzekomo oczywiście) uosabniać. Toczące się lawinowo wydarzenia często negliżowały słabości aparatu i struktur partyjnych, niedostatki ideowego kształcenia, zaniedbania powstałe w latach kiedy to pryncypialne zasady socjalizmu naginano do doraźnych potrzeb.

Sierpień 1980 r. udowodnił fałszywość tez o wrodzonej wręcz świadomości klasowej wszystkich robotników, ich idealnej odporności na propagandę zawierającą treści antysocjalistyczne — skrzętnie skrywane, ale ewidentne. (...)

Należy jednakże podkreślić, iż bez względu na emocje i nastroje podsycane demagogiczną propagandą opozycji, wszelkie próby bezpośredniego dezawuowania partii jako siły ideowo-politycznej podobnie jak próby negowania racji socjalizmu w Polsce nigdy nie spotkały się z robotniczym aplauzem.

Przyjęta od sierpnia przez partię linia politycznego rozwiązywania konfliktów determinowała metody postępowania, a co jeszcze ważniejsze — stanowisko partii wobec kolejnych postulatów. Jako zbiorowość komunistów partia klasy robotniczej, na tej klasie opierająca się w dobrych i złych latach, partia szczycąca się tym, że wyraża robotnicze interesy i aspiracje, siłą rzeczy nie mogła oponować przeciwko żądaniom ludzi pracy. Tym bardziej, że robotniczy sprzeciw objął nie tylko bezpartyjnych; udział licznych członków partii w strajkach sierpniowych świadczył dowodnie o skali nieufności wobec ówczesnego kierownictwa partyjno-państwowego, ale nie do partii — nośnika ideologii. (...)

Zanim jeszcze ukuto hasło odnowy partia udokumentowała swoją gotowość jej realizacji i zrozumienia dla procesów historycznych, popierając postulaty (m. in. ten związkowy), które, podjęte w imię klasowych interesów ludzi pracy, służyłyby rozwojowi budownictwa socjalistycznego. Dla odnowy życia społeczno-politycznego nie było bowiem sprawą zasadniczą utrzymanie dotychczasowej struktury ruchu związkowego, lecz charakter nowych związków, ideowe treści warunkujące ich działalność, cele, ku którym zmierzały. Stąd nadzieje partii — sięgając do materiałów z VIII Plenum — wyrażały się w sformułowaniu, iż podzielony organizacyjnie ruch zawodowy charakteryzować się będzie polityczną jednością. Jednością wyrażającą się nie tylko werbalnym uznaniem zasad ustrojowych państwa i akceptacją kierowniczej roli PZPR. Metoda politycznego rozwiązywania konfliktów przyjęta przez PZPR, w założeniu — gdyby tylko intencjom wyszli naprzeciw wszyscy potencjalni partnerzy — stanowiła punkt wyjścia do dialogu, porozumienia i współpracy wszystkich sił patriotycznych narodu. (...)

Liderzy „Solidarności" nie okazywali chęci do współpracy z władzami, nie chcieli być partnerami współodpowiedzialnymi za przygotowanie i realizację programu odnowy gospodarki, życia społeczno-politycznego. Taka postawa w systemie uspołecznienia środków produkcji, kiedy państwo jest zasadniczym pracodawcą a jednocześnie gestorem wypracowanego dochodu narodowego, musi prowadzić do sytuacji konfliktowych. PZPR pragnęła konsekwentnie takie konflikty eliminować. (...)

W sytuacji pogłębiającego się kryzysu gospodarczego PZPR daleka była od nakłaniania ruchu związkowego do rezygnacji z prawa bronienia praw pracowniczych. Oczekiwała, że wszystkie związki — branżowe, autonomiczne, także i „Solidarność", będą o prawa pracownicze walczyć i to zdecydowanie. Szło przecież także i o przyszłość milionów ludzi pracy i ich państwa o eliminację kryzysu. Tego nie sposób było osiągnąć inaczej niż poprzez współgospodarzenie.

„Solidarność" nie chciała być partnerem, kontrując propozycje rządu. Nie chciała ich poprawić czy uzupełniać, prezentując swoje rozwiązania jako jedynie słuszne. Przywódcy związku konstatowali degradację gospodarki, mobilizując zarazem opinię społeczną nie do pracy i zwiększenia dyscypliny społecznej, lecz konfrontacji z władzą ludową. Po krajowym zjeździe „Solidarności" nikt z uważnych obserwatorów życia politycznego w Polsce nie żywił najmniejszych wątpliwości, że gra podjęta przez ekstremistów rzekomo w imię „bezpieczeństwa związku", przez swą nieodpowiedzialność prowadzi wprost do innego, realnego niebezpieczeństwa — dla narodu i państwa. (...)

Podpisanie porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu zapoczątkowało gwałtowny proces tzw. rewindykacji społecznych. (...)

Hałaśliwa propaganda opozycji antysocjalistycznej upowszechniała irracjonalne przekonanie, iż władze mają rezerwy, które ukrywają przed społeczeństwem, możliwości, z których nie chcą skorzystać. Wykorzystując osłabienie więzi pomiędzy partią a masami oraz brak pełnej wiarygodności władzy państwowej w oczach społeczeństwa, przeciwnicy socjalizmu dyskontowali podpisywane porozumienia, przemilczając ich ekonomiczne, fatalne — właśnie dla ogółu, konsekwencje.

Eksperci i doradcy sierpniowych komitetów strajkowych, następnie „Solidarności", nie mogli nie zdawać sobie sprawy, do czego prowadzić musi wpompowanie setek miliardów złotówek na rynek z każdym dniem oferujący mniej towarów. Za sukces mas przedstawiono zobowiązania pracodawców (praktycznie: państwa) do wypłacenia „100 procent zarobku wynikającego z kategorii osobistego zaszeregowania za czas strajku" (Szczecin), nie doprowadzając do świadomości opinii publicznej niebezpieczeństwa, wynikającego z takiego zobowiązania. Strajk bez powodu, zgoła irracjonalny, sprowokowany drobiazgiem, choćby przyniósł wymierne szkody krajowi i interesom całego narodu, samych strajkujących nie obarczał żadnymi kosztami nieprodukowania. Nie inaczej było w kwestii „wszystkich wolnych sobót" (Jastrzębie) przedstawionych w ulotkach i biuletynach jako „wywalczony godziwy wypoczynek", przy skrzętnym pomijaniu konsekwencji tak oczywistych jak dodatkowe zmniejszenie produkcji, zdezorganizowanie systemu handlu i usług, czego wyrazem stały się natychmiast kilometrowe kolejki przed sklepami w piątkowe popołudnia.

Szereg postulatów — dotyczących choćby likwidacji „starego portfela", emerytur, podwyższenia zasiłków rodzinnych, likwidacji 4-brygadowego systemu pracy w górnictwie, odzwierciedlało nie tylko dążenia pracowników, ale zgodne było z opiniami i postulatami członków partii wyrażanymi jeszcze przed VIII Zjazdem.

Nowe kierownictwo PZPR i zrekonstruowany wiosną 1981 roku gabinet rządowy stanęły konsekwentnie na stanowisku wypełnienia treści podpisanych „umów społecznych". Problemem było skumulowanie żądań, rosnący nacisk na realizację porozumień bez względu na realne możliwości państwa i rozwój sytuacji.

„Krytyczna sytuacja w kraju niewątpliwie utrudniała... pracę (rządowi — dop Jas), ponieważ na czoło zadań wysuwało się przede wszystkim przywrócenie spokoju społecznego" — przyznawał jeden z ekonomicznych doradców „Solidarności", nie dodając jednak, iż działania kierownictwa związku nie służyły opanowaniu kryzysu. (...)

Władze partii i rządu, generalnie akceptując olbrzymi katalog zobowiązań własnych liczyły na to, że druga strona lojalnie wypełniać będzie swoje powinności. Szło nie o jurydyczną drobiazgowość, lecz o najżywotniejsze interesy społeczenstwa i kraju. (...)

Premier na forum Zjazdu kolejny raz przypomniał stanowisko rządu: „Linia porozumienia musi znaleźć oparcie we wspólnym froncie pracy": wskazując na letnią eskalację strajków i nieodpowiedzialnych „protestów" stawiał pytanie: „Komu to służy? Dokąd zmierzają Polacy?"

Kolejne zaś miesiące przynosiły coraz bardziej niepokojące zjawiska. Apel o „90 spokojnych dni" został praktycznie zignorowany, fali strajków, gotowości strajkowych i strajków czasowo zawieszonych towarzyszyła akcja totalnego rugowania dotychczasowego aparatu administracji gospodarczej, dezawuowania w opinii publicznej wszelkich inicjatyw państwa zmierzających do opanowania postępującej degradacji gospodarki. (...)

Po IX Zjeździe, na którym sformułowano „program rozwoju socjalistycznej demokracji, umacniania przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji społeczno-gospodarczej kraju" swoista „wojna gospodarcza" wypowiedziana przez ekstremistów „Solidarności" państwu, osiągnęła apogeum. Miała ona dwa podstawowe cele: ugodzić w socjalistyczny ustrój i proletariacką partię. Mit „drugiej Japonii" bliski poprzedniemu mitowi „drugiej Polski" — efektowny czek nadziei bez pokrycia, kamuflował nie ekonomiczną mądrość, ale polityczne apetyty.

W sierpniu 1980 r. robotnicy, których zaufania nadużyła ówczesna ekipa kierownicza, którzy często mając za sobą wszelkie racje i prawa przegrywali w sporze z regionalnymi, wyobcowanymi ze społeczeństwa i aroganckimi kacykami, w powstaniu „Solidarności" upatrywali instytucjonalną gwarancję ochrony swych — dzięki socjalizmowi zdobytych praw.

Nikt z ekstremistów nie chciał jednak normalizacji jako bazy odnowy życia publicznego, rzeczywistych negocjacji, rozwiązywania kwestii spornych drogą wzajemnych ustępstw stron biorących udział w rokowaniach. Pragnęli oni zdewastować władzę, skompromitować partię, a istotę socjalizmu sprowadzić do fasadowej formułki.

Sekundowały w tym dziele rozliczne ośrodki imperialistycznej dywersji, posługując się rozbudowanym aparatem propagandy, wspomagając finansowo i rzeczowo ekstremistów. Ich bowiem program i działania budziły nadzieję Zachodu, że dojdzie do zasadniczych zmian w Polsce, do podważenia jedności obozu socjalistycznego i europejskiego status quo.

Probierzem intencji przywódców nowego związku stała się rejestracja „Solidarności", ściślej — wywołany przez nich konflikt — dotyczący statutowego zapisu co do przestrzegania zasad Konstytucji PRL i uznania kierowniczej roli PZPR w państwie. Przywódcy tworzącego się związku za wszelką cenę pragnęli pominąć w statucie „Solidarności" jednoznacznie brzmiący zapis z porozumienia gdańskiego, będący skrótową deklaracją polityczną Zapis, akceptowany przez klasę robotniczą, ogół związkowców, ale ekstremistom — formalnie przynajmniej — ograniczający pole działania. Tok wydarzeń był w swej istocie pierwszą wyraźną próbą złamania porozumień przez kierownictwo związkowe. W propagandowych ulotkach i biuletynach cała sprawa stała się pretekstem, by podważać wiarygodność i dobrą wolę władzy, kwestionować obiektywizm sądu rejestrującego nowe związki zawodowe. Dla opozycji antysocjalistycznej sprawą zasadniczą było stworzenie muru między wszelką legalną władzą a społeczeństwem, przekonanie możliwie największej liczby Polaków co do tego, że rząd jest zły, a w najlepszym wypadku nieudolny.

Wykorzystując faktyczne rozszerzenie form ludowładztwa, występując jako reprezentanci uznanego związku, przeciwnicy socjalizmu swymi działaniami opóźniali tak pożądane i oczekiwane reformy. Szermując hasłami demokracji, stosując zgoła niedemokratyczne metody, ekstremiści „Solidarności" wspierani przez podobnych im działaczy „Solidarności", rolników indywidualnych i NZS prowadzili akcje demontażu aparatu państwa. (...)

Partia skonstruowała program odnowy, zyskując poparcie politycznych sojuszników: ZSL i SD. Rząd gen. Jaruzelskiego, korzystając z wszelkich posiadanych środków i pomocy przyjaciół naszego kraju, przystąpił do realizacji tego programu. Ale socjalistyczna odnowa była nie do przyjęcia dla przeciwników ustroju: władza ludowa, partia, rząd, ustrój miały być z założenia złe.

Tezie tej służył cały program rewizjonizmu historycznego i politycznego, jakim epatowano społeczeństwo. Bezkrytyczna postawa wobec historii dwudziestolecia międzywojennego, mitologizowanie postaci Piłsudskiego — „pogromcy bolszewików", bo oczywiście nie tego, który Wincentego Witosa kazał osadzić w Berezie Kartuskiej, ekscytowanie ludzi każdym faktem sycącym nastroje antyradzieckie, wreszcie totalna negacja całego dorobku lat 1944—1980 — oto przykładowe elementy historycznej indokrynacji.

Znane powszechnie fakty dokumentują twierdzenie, iż „Solidarność" stała się parawanem dla ugrupowań usiłujących kwestionować powojenny status quo, nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, miejsce Polski w obozie socjalistycznym. Antyradzieckie wyskoki w wystąpieniach „aktywistów" związku i w jego prasie były dowodem skrajnej nieodpowiedzialności, politycznej głupoty.

Pomimo ponawianych zapewnień i deklaracji, kierownictwo NSZZ „Solidarność" aż do grudnia 1981 r. usiłowało prowadzić własną „politykę zagraniczną". Separując się od demokratycznego ruchu związkowego, pouczając sąsiadów czym jest „prawdziwa wolność", utrzymując kontakty z ugrupowaniami politycznymi otwarcie wrogimi Polsce Ludowej, ustanawiając bez zgody rządu przedstawicielstwo związku w Stanach Zjednoczonych. Nie komentując — konfrontujemy te akcje z tekstami trzech podstawowych porozumień...

Wszystko to miało miejsce w okresie, gdy partia przechodziła głęboki proces demokratyzacji, zmieniła statut, oczyszczała swe szeregi z ludzi skompromitowanych, koniunkturalistów, obcych ideowo. Wszystko to miało miejsce w okresie, gdy rząd przygotowywał program reform, tworzył dziesiątki projektów nowych ustaw, tak zasadniczych dla przyszłości jak pakiet ustaw dotyczących reformy gospodarczej, związków zawodowych, kontroli prasy, funkcjonowania rad narodowych i samorządów terytorialnych, ustaw dotyczących wsi i rolnictwa.

Ponawiane podczas posiedzeń plenarnych Sejmu apele premiera gen. Jaruzelskiego i licznych posłów o rozwagę, rozsądek, odpowiedzialność w imię narodowych interesów, pozostawały bez echa. Jesienią 1981 roku ekstremiści zaatakowali partię w zakładach pracy, przystępując jednocześnie do tworzenia paramilitarnych bojówek. Podczas obrad w Radomiu i Gdańsku kierownictwo „Solidarności" sformułowało ultimatum adresowane do władz. Argumentem była groźba bezterminowego strajku generalnego oraz niebezpiecznych demonstracji ulicznych. (...)

Rząd od marca do grudnia 1981 i po nim, konsekwentnie gotów do współpracy z wszelkimi siłami społecznymi, stojącymi na gruncie patriotycznego porozumienia, może — mimo zupełnie wyjątkowych trudności — zapisać na swym koncie szereg osiągnięć.

Konsekwentna polityka społeczna, podjęcie problemów zasadniczych (rolnictwo, mieszkania, zdrowie, rodzina, młodzież, sytuacja bytowa mniej zarabiających) wraz z realizacją reformy gospodarczej — oto wyznaczniki dokonań gabinetu i podległych mu ogniw administracji państwowej i gospodarczej.

Władze państwowe sukcesywnie realizują treści porozumień z sierpnia 1980 r. Cały wachlarz inicjatyw i dokonań legislacyjnych stwarza prawne gwarancje praworządności i rozwoju demokracji, sprawą aktualną jest restytucja samorządu załóg w przedsiębiorstwach, dyskutowana publicznie kwestia przyszłości — ruch związkowy. Bezdyskusyjnie niezależny od administracji, samorządny w formach, ale również bezdyskusyjnie socjalistyczny w kierunkach działania.

Jest jeszcze ciężko, jest jeszcze trudno. Od sierpnia 80 do grudnia 81 czołowe państwa kapitalistyczne, kwitując z aplauzem powstanie i działania „Solidarności", także wszelkie akcje opozycji antysocjalistycznej, niezbyt kwapiły się z udzieleniem pomocy gospodarczej Polsce, motywując to istniejącym zadłużeniem. Uznajemy te racje w myśl zasady „business is business". Od grudnia 1981 roku Stany Zjednoczone i ich sojusznicy nie z racji finansowych wszakże, ale politycznych, stawiają przeszkody i mnożą trudności na drodze uzdrowienia naszej gospodarki. Polityka sankcji ekonomicznych uderza bezpośrednio w 36 milionów Polaków. Płynąca z Zachodu propaganda jest zaś niczym innym jak polityczną interwencją w sprawy suwerennego państwa. Polska opinia publiczna może ocenić wiarygodność prezydenta Reagana — „obrońcy wolności", któremu nie przeszkadza izraelska agresja w Libanie. Prezydent Reagan gotów jest pomóc, jeśli rząd polski spełni określone zadania polityczne, przywróci stan sprzed grudnia 1981 roku.

Tymczasem i nie może być tu żadnych koncepcji czy przetargów, przyszłość narodu i państwa determinuje podwójny sprzeciw: nie — wobec powrotu do stanu sprzed sierpnia 1980, ale także nie — wobec powrotu do sytuacji sprzed grudnia roku 1981. To stanowisko rządu, wyrażone przez premiera Jaruzelskiego odzwierciedla linie partii. (...)

Determinanty, które przesądziły o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce są dziś powszechnie znane. Celem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, jak głosiła jej wstępna deklaracja, nie jest zastąpienie władzy, ale stworzenie realnych warunków umożliwiających wykonywanie przez organa państwa konstytucyjnych obowiązków.

Postępująca normalizacja życia społecznego wyraża się nie tylko w łagodzeniu przepisów stanu wojennego, także w aktywizacji struktur społecznych, wśród których obywatelski ruch odrodzenia narodowego stanowi znaczące novum. OKON mobilizując szerokie rzesze obywateli na rzecz pracy dla Ojczyzny staje się realnym, uznawanym partnerem władz, współgospodarzem i uczestnikiem rządzenia.

Polska jest i będzie socjalistyczna. Dziś, w okresie szczególnych trudności możemy właściwie ocenić wartość idei i znaczenie naszych sojuszy. (by Radziecka „interwencja" (by użyć tu słowa, którym straszyły Polaków zachodnie środki propagandy) trwająca nieprzerwanie od jesieni 1980 r. przesądza dzięki dostawom surowców, maszyn, artykułów konsumpcyjnych w znacznym stopniu o stanie polskiej gospodarki i sytuacji na rynku. Podobnie „interweniują" pozostałe państwa socjalistyczne. Przecież, żywiąc wdzięczność za okazaną nam pomoc w potrzebie, upatrując w rozwijaniu współpracy państw RWPG znaczący element rozwoju ekonomicznego Polski, nie sposób o nim nawet marzyć bez optymalnego wykorzystania własnych możliwości, potencjału własnych głów, i rąk, stworzonego z takim wysiłkiem potencjału produkcyjnego.

W socjalistycznej Polsce jednym suwerenem są masy pracujące, naród, którego konstytucyjni przedstawiciele i kontrolowane przez nich organa władzy obowiązani są wyrażać i realizować dążenia, potrzeby i aspiracje ogółu. Tak pojmując relacje pomiędzy obywatelami a władzą ludowego państwa, sens sierpniowych porozumień nabiera dopiero właściwej wymowy. Wyrażają one potrzeby i dążenia społeczeństwa, jego niepokoje i nadzieje, nie są „handlową" umową stron, są porozumieniem narodu. Ekstremiści „Solidarności" przez kolejne miesiące wypaczali sens porozumień, łamali je, interpretowali tak, by osiągnąć we własnym interesie polityczne korzyści. Zresztą — do czego dążyli, ujawnia i dzień dzisiejszy, tzw. podziemna „Solidarność" stale, choć bez znaczących efektów, ponawia próby dezorganizowania naszego życia, separowania społeczeństwa od władzy, opóźniania procesu normalizacji.

Partia, władze państwowe traktowały i traktują porozumienia jako zapis obywatelskiej woli i dążeń. Realizacja postulatów poprzez materializację idei odnowy życia społecznego, rozwijanie praktyki ludowładztwa, reformę gospodarczą, stanowi wymownie o konsekwencji partii i władz państwa niezmiennie uznających ducha porozumień, ich sens: by nigdy więcej nie powstawały powody do tego rodzaju robotniczego gniewu jakiego wybuch nastąpił w sierpniu 1980 roku.

JERZY A. SAŁECKI

(Jest to skrót artykułu jaki ukazał się w „Trybunie Ludu").

Zmniejszyć kolejki

Lista naszych narzekań jest długa, ale gdyby ktoś pokusił się o jej uszeregowanie pod względem powszechności i częstotliwości, na pierwszym miejscu znalazłyby się psioczenia na handel. Nie wnikając na ile są one słuszne – można krytykować błędy dystrybucji, jednak nie handel produkuje towary – to przecież wypada przyznać rację zmęczonym wystawaniem w kolejkach po chleb i mleko tylko z powodu niedostatecznej liczby punktów sprzedaży. W Łomżyńskiem tgo typu przykładów nie brakuje, wystarczy obejrzeć tłok panujący codziennie w dwóch zaledwie sklepach spożywczych na kilkunastotysięcznym osiedlu „Południe" w stolicy województwa.

Inwestycje łomżyńskiej „Społem"

Na sieć sklepów spożywczych trudno narzekać właściwie jedynie w **Kolnie**, gdzie była ona systematycznie rozbudowana. W **Zambrowie** jest podobnie, chociaż tu inne nieco zdanie prezentują mieszkańcy spółdzielczego osiedla. Znacznie gorzej jest w **Łomży** — poza centrum miasta — i w **Grajewie**, gdzie w 1976 r. społemowski „Lotos" przy okazji reorganizacji handlowych struktur przekazano WPHW, a od kilku lat nie wybudowano ani jednego sklepu. Inwestycje tego typu stały się więc społeczną koniecznością.

WIĘCEJ MIEJSCA PRZY LADZIE...

... przybędzie jednak dopiero w przyszłym roku. Wówczas to osiedle „Południe" przestanie być handlową pustynią. W połowie roku do użytku przekazany zostanie pawilon S-400 o powierzchni 1043 m kwadr., w tym 450 m powierzchni sprzedaży. Kupić tu będzie można artykuły spożywcze, a sprzedać... opakowania szklane. Mniejszy sklep — o pow. 140 m kwadr. — usytuowany będzie w dużym pawilonie handlowym budowanym wspólnie z Łomżyńską Spółdzielnią Mieszkaniową przy ul. Słonecznej. W piętrowym pawilonie swoje usługi zaoferują także m.in. WPHW i Pewex.

Przewiduje się, że od stycznia przyszłego roku można też będzie dokonywać zakupów w budowanym wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową pawilonie S-400 na grajewskim osiedlu mieszkaniowym „Waltera". Miasto wzbogaci się w tym samym okresie o drugi pawilon — typ „Mazur" 300 m kwadr. — którego budowę rozpoczęto cztery miesiące temu. Te dwa obiekty radykalnie poprawią tamtejszą handlową infrastrukturę.

Nie mamy natomiast pocieszających wieści dla mieszkańców osiedla domków jednorodzinnych w Łomży, którzy już czwarty rok „podziwiają" papraninę Zakładu Remontowo-Budowlanego WSS (obecnie oddziału WSS). Przy ul. Nowogrodzkiej ustawiono dwa rozbudowane kioski typu „Uno" — sklep spożywczy i bar. Ich budowa przypomina groteskę. Po kilku latach — cykl stawiania tego typu kiosków zamknąć się powinien w kilku miesiącach — ci, którzy stawiali usuwają właśnie po raz kolejny usterki. Nadal brak boksu na opał i śmietnika. Nie odebrano wszystkich instalacji, a ostateczny termin przekazania do użytku upływa z końcem sierpnia. Prawie dwukrotnie dłużej niż „budowlańcy" społemowcy — chociaż znacznie większy obiekt — wznosi w Zambrowie Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Budowę masarni rozpoczęto w 1975 r. Zakończenie planuje się na grudzień br. A inwestycja jest o tyle ważna, że jest to...

...STAWKA NA JAKOŚĆ

Konkretnie — na jakość wędlin, które sprzedaje się mieszkańcom **Łomży**, gdzie z utęsknieniem wypatruje się na sklepowych ladach wyrobów z **Białegostoku** czy **Ostrołęki.**

WSS posiada masarnie w Łomży i Kolnie. Ich produkcja pozostawia sporo do życzenia. Odpowiedzią na zarzuty jest retoryczne pytanie: czy przy posiadanym wyposażeniu i z mrożonego mięsa można wytwarzać lepsze wędliny? W masarni łomżyńskiej produkuje się je z mięsa przywożonego z Zakładów Mięsnych w Białymstoku. Przy braku osłonek przewidywanych recepturą, kiełbasy pakuje się w to co jest. Wędzi się w komorach metalowych tradycyjnym sposobem. Nic dziwnego, że nie wytrzymują konkurencji z wędliną białostocką czy ostrołęcką, którą wyrabia się ze świeżego mięsa, a wędzi w komorach typu „Atmos". Inne mięso, inna technologia, inny efekt.

W nowo wybudowanej masarni (5 ton przerobu mięsa na dwie zmiany) w **Zambrowie** zainstalowane mają być właśnie „Atmosy". A, że jednocześnie powstaje ubojnia o większej o 2 tony wydolności i wędliny wyrabiać się będzie ze świeżego mięsa, więc poprawa jakości nastąpić musi. Także w Łomży dokąd mięso przywozić się będzie nie zamrożone.

Obok jakości nie bez znaczenia jest fakt ograniczenia, wraz z uruchomieniem masarni, wywozu żywca z woj. łomżyńskiego. WSS nie posiadał dotychczas żadnej rzeźni, geesowskie przyjmowały tylko znikomą część skupu, gros żywca wywozi się do zakładów mięsnych poza województwem. Ekonomicznie nieopłacalne przewozy muszą przynieść straty.

Na jakość wyrobów rzutować ma także oddanie nowej piekarni mechanicznej w Łomży o wydajności 12 ton pieczywa w ciągu 16 godzin. Budowana wraz z nią kotłownia (6 gigakalorii) zaopatrzy w ciepło zakłady przy ul. Nowogrodzkiej. Uruchomienie piekarni przewiduje się na grudzień przyszłego roku.

Trzy istniejące łomżyńskie piekarnie produkując na trzy zmiany — prawidłowo urządzenia powinny pracować dwie zmiany — nie nadążają z zabezpieczeniem potrzeb i to głównie na pieczywo jednoasortymentowe, wielkoformatowe. Na dni wolne od pracy, święta, popularne imieniny czy dni komunii chleb dowozi się z **Konarzyc, Kolna, Gaci, Zambrowa** a nawet **Wysokiego Mazowieckiego.** Po uruchomieniu zakładu można będzie od handlu żądać pieczywa drobnego i o mniejszej gramaturze, przy czym smaczniejszego .Wypada więc poczekać.

Z innych większych inwestycji wymienić można...

WYTWÓRNIE WÓD GAZOWANYCH...

w Kolnie i Wysokiem Mazowieckiem .Obie o wydajności 10 tys. butelek w ciągu 16 godzin. Ich uruchomienie przewiduje się na wrzesień br. Zaspokajać mają, przynajmniej w części potrzeby miejscowego rynku. Dotychczas w napoje zaopatrywali te miasta rzemieślnicy oraz zakłady WSS w Łomży i Zambrowie. Nie należy jednak po wybudowaniu wytwórni oczekiwać istotnego zmniejszenia rynkowych niedoborów. W sumie nie są to bowiem zakłady duże. Dla przykładu wytwórnia w Łomży produkuje 20 tys. butelek na dobę, a sam **Zenon Siergiejewicz** — rzemieślnik z Łomży 60 tys. butelek (więcej niż wszystkie społemowskie wytwórnie).

Listę inwestycji „Społem" zamykają: budowa jadłodajni na 350 miejsc konsumpcyjnych oraz ciastkarnia (pół tony ciast na dobę)w Grajewie. Planowane uruchomienie — połowa przyszłego roku.

Wszystkie te działania można by podciągnąć pod likwidację handlowych pustyń — braków. Dotyczą one jednak w większym stopniu ułatwienia zakupów, poprawy jakości artykułów pierwszej potrzeby niż wzrostu rynkowej podaży. Cechą bowiem naszego współczesnego handlu jest to, że zamiast handlować dzieli — zamiast oferować — stara się zaspokajać. (jtb)



Władysław Czerniakowski już 32 lata pracuje w kaflarni przy przygotowywaniu masy ceramicznej.

Zakład z tradycjami

W okresie międzywojennym Siemiatycze były liczącym się ośrodkiem kaflarstwa. Tradycje pozostały do dziś. Istnieje tu **Zespół Zakładów Kaflarskich,** będący częścią Białostockich Zakładów Ceramiki Budowlanej. W skład zespołu wchodzą także zakłady w Nurcu i Milejczycach. Siemiatycze mają dziś siedem prywatnych kaflarni, indywidualnych bądź zespołowych.

Co zadecydowało o rozwoju kaflarstwa w tym mieście? Dyrektor Zespołu Zakładów Kaflarskich, **Zdzisław Czarniecki** jest zdania, że nie miejscowy surowiec. Glina, owszem jest, ale wymaga znacznie większego zachodu przy przygotowaniu jej do produkcji, niż wydobywana gdzie indziej. Zespół sprowadza zresztą częściowo surowiec z Białegostoku i miesza z gliną rodzimego pochodzenia. Podobno to się nawet opłaca.



Bronisław Zając wyciska kafle wieńcowe.

Jeśli nie surowiec, to co? Po prostu pierwsza kaflarnia, która tu powstała, dawała pracę i dobre zarobki, zaczęły więc rosnąć następne. Przed wojną kaflarz to był podobno ktoś! Teraz też, tym indywidualnym, wiedzie się niezgorzej.

Odwiedziliśmy **zakład kaflarski nr 3.** Robi tu się to samo — i tak samo, jak w innych tego typu placówkach. Przygotowuje masę ceramiczną, co jest czynnością bardzo pracochłonną, z masy tej w specjalnych prasach formuje kafle, zmywa je następnie, suszy, wypala w piecu i szkliwi.

Tadeusz Mońko, który w zakładzie pracuje 20 lat, w ciągu godziny wyciska praską 400, góra 500 kafli. Ale tak nie można liczyć, bo surowe kafle wymagają jeszcze wykończenia — zmycia szczotką i suszenia , zanim trafią do pieca. Pracuje się tu na akord.

Kierownik Zakładu nr 3 — **Feliks Sitarski, 33** lata pracuje w zawodzie, a zaczynał wtedy, gdy prawie wszystko robiło się ręcznie. Boki trzeba było palcem wyrabiać, no i kaflarzy rozpoznawało się po szerokich palcach. Zanim powstała automatyczna mieszalnia szkliwa, stosowano zwykłą pralkę.

Gotowy produkt to kafle zwykłe, narożne i wieńcowe. Jak najprostsze, wyłącznie w kolorze białym. Kiedyś, gdy budownictwo indywidualne hamowano i nie brakowało instalacji centralnego ogrzewania, a kafli z nadprodukcji nie było gdzie składować, zaczęto myśleć o różnych kolorach, wzorach. Potem część kaflarni zamknięto, a dziś wszystko, co się wyprodukuje, idzie jak woda, bo zapotrzebowanie jest o wiele większe.

Siemiatycki zespół wytwarza rocznie 2.100 tys. jednostek ceramicznych (plus jako produkcja dodatkowa, 1.800 tys. miseczek do zniczy nagrobkowych). Ale moce produkcyjne są większe, tyle, że brakuje pracowników. Za I półrocze br. osiągnięto 18 mln zł czystego zysku. Kafle zdrożały czterokrotnie i zwykły kosztuje 27 zł; u indywidualnych wytwórców znacznie więcej. (a)

Fot. K. Świderski

Bogdan Zduniewicz przy załadunku kafli na dźwig.



Jaka praca taka płaca

Małe kroki dużej reformy

Jednym z warunków prawidłowych stosunków między ludźmi w zakładzie pracy jest sprawiedliwa ocena pracownika. Nie ma na ogół większych trudności tam, gdzie pracę prządki, tkaczki, tokarza, szlifierza czy odlewnika można zmierzyć, policzyć. Nie nastręcza też większych trudności wymierzanie pracy narzędziowców, gdzie dokonuje się odpowiednich kalkulacji.

Są jednak w fabrykach służby pomocnicze, gdzie praca bywa niewymierna. Jak zatem sprawiedliwie ocenić pracę elektryka czy remontowca? — oto pytanie, na które szukano odpowiedzi w **Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku.** Zadanie to odnotowano, jako jedno z naczelnych, w pracach zakładowej komisji do spraw reformy. Rozwiązanie znaleziono.

Od połowy lipca br. wprowadzono w FPiU tzw. premię progresywną w działach głównego energetyka i mechanika. Podstawą jej naliczania jest ocena punktowa za jakość i wydajność pracy dokonywana przez mistrza. Dzienna ilość przyznawanych punktów wynosi od 0 do 5 za wydajność, tyle samo za jakość. Inaczej mówiąc pracownik dziennie może uzyskać maksymalnie 10 punktów.

Wspomniana premia składa się z dwóch elementów: premii stałej czyli tzw. bazy w wysokości 18 proc. (tj. po 9 proc. za jakość i wydajność) oraz premii ruchowej tzw. progresywnej, w wysokości dalszych 18 proc. Łączna premia jest dość wysoka i może w skrajnych przypadkach sięgać 36 proc.

•

Po dwóch tygodniach stosowania nowej oceny, główny energetyk Fabryki inż. **J. Bieleś** powie:

— Wprowadzone ostatnio zasady premiowania są krokiem naprzód. Pracownicy na ogół przyjęli je pozytywnie, chociaż nie bezkrytycznie. Pełniejsze dane będziemy mieli dopiero po zakończeniu kwartału, natomiast na podstawie dwutygodniowych danych mogę powiedzieć, że na razie najwyższą ocenę otrzymał jeden pracownik. 2,9 proc. zatrudnionych w ogóle nie dostała premii, zaś największą grupę, bo 46 proc. zatrudnionych stanowić będą otrzymujący premię progresywną w wysokości 6—10 proc. Ocena wystawiana codziennie po zakończeniu zmiany przez mistrza jest jawna. Zachęcamy nawet pracowników, by codziennie sprawdzali swoje oceny.

Pytałem zainteresowanych o wątpliwości. Zarówno przedstawiciele kadry kierowniczej jak i robotnicy, jednoznacznie krytykowali niezrozumiałą zasadę, która mówi, że średnia premia pozostająca do dyspozycji na dany miesiąc w działach mechanika i energetyka, jest ustalana w wysokości średniej premii uzyskanej w narzędziowni w ubiegłym miesiącu. Jest to zasada o tyle niezrozumiała, że między narzędziownią a energetykami na przykład, nie ma żadnych bezpośrednich związków.

Dowcipnisie twierdzą, że jedyną racjonalną przesłanką ustalania takiej zależności, jest podporządkowanie pionowe tych dwóch grup pracowniczych. Stwierdzić wypada, iż rzeczywiście zasada taka jest niezbyt zgodna ze zdrowym rozsądkiem. Rozwiązaniem sprawy, mogłoby być przydzielenie określonej kwoty premii, którą w dziale można byłoby dysponować z możliwością przenoszenia nie wykorzystanych kwot na inny kwartał.

Wątpliwości budzi także zasada, iż do średniej premii wliczany jest dodatek brygadzisty za nocną zmianę. Jest to chyba przeoczenie, gdyż przedmiotem oceny jest jakość i wydajność, a dodatki nie mają z tym nic wspólnego. Kierownictwo fabryki jest świadome, że sprawa ta choć pozornie nieistotna, może spowodować dodatkowe konflikty między mistrzem, a pracownikiem. To prawda, ale przecież dotychczas konflikt ten tkwił niejako już w samym systemie.

Nowe zasady premiowania w FPiU poddane zostaną być może jeszcze niejednej weryfikacji, bowiem ich autorzy nie mają patentu na nieomylność. Oczywiście proces wspomnianych zmian byłby znacznie łatwiejszy, gdyby w „Uchwytach" funkcjonował samorząd pracowniczy. Niemniej i bez jego udziału sygnalizowaną próbę potraktować należy jako mały, acz znaczący krok do dużej reformy.

(A.K.)

NASZA AKCJA

Rodzice w polu, a dziecko...?

Jak już informowaliśmy („GW" nr 152 z 5.VIII.1982 r.) jednym z istotnych problemów, mających wpływ na sprawny przebieg żniwnej batalii, jest również właściwa organizacja opieki nad dziećmi wiejskimi. W okresie lipca i sierpnia wiejskie dziecińce urządzają Koła Gospodyń Wiejskich, TPD i dyrektorzy gminnych szkół, w ich finansowaniu wydatnie partycypują m.in. takie instytucje jak PZU, Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie, POM i spółdzielczość wiejska, opiekę nad maluchami sprawują nauczyciele, studenci i przebywający na wakacjach członkowie organizacji młodzieżowych.

Już z tego chociażby wyliczenia — a nie jest ono pełne — wynika, iż sprawą urządzania dziecińców zajmuje się u nas wiele instytucji i organizacji. Jednak każda gmina, niemal każda wieś robi to inaczej. Tak jak na to pozwalają miejscowe warunki.

W efekcie w jednych wsiach są dziecińce, w których dzieci otrzymują posiłki i całodzienną opiekę połączoną z interesującą zabawą, w innych opieka jest niedostateczna. A jest także wiele wsi, gdzie nie organizuje się nic i gdzie matki z konieczności musiały pozostawiać swoje pociechy w domu lub zabierać je ze sobą w pole na cały dzień.

Dlatego zwracamy się do organizatorów wiejskich dziecińców, do matek i osób sprawujących opiekę nad dziećmi, aby napisali do nas.

Prosimy o podawanie przykładów dobrze prowadzonych dziecińców i przykładów złej organizacji, niewłaściwej opieki. Jesteśmy przekonani, iż wszystkie uwagi i wnioski wydatnie pomogą w lepszym niż dotychczas rozwiązywaniu problemu opieki nad dziećmi wiejskimi i to być może nie tylko w okresie żniw i wykopków.

Zebrane w ten sposób materiały przekażemy jesienią współorganizatorom tej akcji.

Czekamy na Wasze listy, drodzy Czytelnicy. Nasz adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", Dział Reporterski 19-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

A oto nasza relacja o dziecińcach wiejskich w gminach Orla i Kleszczele.

Jak nas poinformowała prezes Zarządu Gminnego TPD w Orli, **Taisa Kacejko** — w gminie urządzono dziecińce w Orli, Paszkowszczyźnie i Malinnikach. Działały one od 19 lipca do 17 sierpnia br. Skorzystało z nich 90 dzieci. Rodzice ich mogli spokojnie pracować w polu przy żniwach. Dzieci miały dobrą fachową opiekę i dobre wyżywienie. Duża w tym zasługa GS i Urzędu Gminy. SKR zakupiła kuchenki gazowe i lodówki. Maluchy korzystały z placów gier i zabaw. Zakupiono nowe zabawki na kwotę ponad 20 tys. złotych. Dzieci chętnie chodziły na wycieczki po okolicy, po maliny i opalały się nad rzeką.

Dziecińce prowadziły w Orli — **Nina Martynowicz, Anna Lewczuk, Zinaida Kubajewska i Walentyna Witoszko,** w Paszkowszczyźnie — **Halina i Beata Ambrożewicz, Maria i Mikołaj Roszczenko** oraz w Malinnikach — **Olga Stelmasiak i Maria Tkaczuk.**

Ponad 60 starszych dzieci skorzystało w Orli z półkolonii. ZW TPD przeznaczył na ten cel 138 tys. zł. Zajęcia na półkolonii prowadziły **Taisa Kacejko, Alina Kubajewska i Ala Goworko.**

W gminie Kleszczele w okresie nasilonych prac żniwnych — jak nas poinformował dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej, **Anatol Tokajuk** — były dwa dziecińce: w **Kleszczelach i Policznej.** Skorzystało z tej formy opieki 40 dzieci. W Kleszczelach dziećmi opiekowały się **Leonila Smolikowska, Wiera Michnowska, Krystyna Adamczyk i Maria Młodzianowska,** a w Policznej — **Eugenia Rejbicz i Maria Nazaruk.** W organizacji i prowadzeniu dziecińców dużą pomoc okazywały **Lidia Sosnowska (SKR) i Ariadna Młodzianowska (Urząd Gminy — służba rolna). POM, GS i SKR** wpłaciły na dziecińce 22 tys. złotych.

Warto dodać, że w kleszczelowskiej gminie dziecińce będą urządzone również w okresie wykopków.

JAN CIEŁUSZECKI

W służbie dywersji (3)

W niepolskim interesie

Pisaliśmy poprzednio o przeróżnych, wcale nie związkowych kontaktach pewnej grupy działaczy „Solidarności" wyjeżdżających przed ogłoszeniem stanu wojennego na Zachód. Było w nich wiele pewności siebie, prób przejmowania funkcji zastrzeżonych dla oficjalnych negocjacji państwowych, wiele też nieodpowiedzialnych, antysocjalistycznych wyskoków.

Niestety, były też w tamtym okresie kontakty o wybitnie agenturalnym charakterze. Ich systematyczny wzrost groził usankcjonowaniem antysocjalistycznego oddziaływania tych ośrodków poprzez „Solidarność" na cały nasz kraj.

Liczne są fakty kontaktów ekstremalnych działaczy „Solidarności" z polskojęzycznymi ośrodkami propagandowymi na Zachodzie. Podczas wizyty w Londynie **Jan Rulewski** odbył np. rozmowy z pracownikami sekcji polskiej Radia Wolna Europa m.in. z **Tadeuszem Podgórskim. W** centrali RWE przebywali **Barbara Toruńczyk i Bogdan Lis.** O randze tej wizyty dla ośrodków dywersji świadczy fakt, że odbyła się ona na szczeblu ówczesnego dyrektora rozgłośni polskiej RWE **Z. Michałowskiego** i wiceprezydenta Radia Wolna Europa — Radia Swoboda Amerykanina **Russela Poole'a,** byłego pułkownika CIA. Radio Wolna Europa i paryska „Kultura" całkowicie podporządkowały swą działalność na Polskę zleceniom KSS KOR, głównego manipulatora ekstremalnych działań „Solidarności".

Członek KSS KOR **Anna Kowalska** omawiała w maju 1981 r. w Londynie z sekcją polską BBC powiązania audycji polskich radia brytyjskiego z akcjami „Solidarności", a w sierpniu tegoż roku w biurach BBC i Reutera odbyli przeszkolenie dwaj specjaliści z „Solidarności". Z kolei w lipcu 1981 roku zorganizowano w Londynie specjalną naradę z udziałem przedstawiciela „rządu londyńskiego" Zalewskiego oraz tamtejszych środków masowego przekazu, na której omawiano wykorzystanie kanałów teleksowych „Solidarności" jako skutecznej formy przekazywania informacji na Zachód, oczywiście przy uzgodnieniu „godziwej" odpłatności.

Były też inne kwiatki. Przedstawiciel gdańskiej „Solidarności" **W. Wejroch** szczegółowo relacjonował i komentował w Biurze Wywiadu i Badań Departamentu Stanu USA przebieg wydarzeń w Polsce, zaś stałymi kompanami w czasie pobytu doradcy **J. Strzeleckiego** w Londynie byli dwaj pracownicy wywiadu brytyjskiego.

Przybywający do Stanów Zjednoczonych delegaci „Solidarności" indagowani byli z reguły przez emigranta z Polski **Seweryna Bjalera** i zwerbowaną przez niego grupkę ludzi z Polski, świeżo zakotwiczonych na stałe w USA.

Wrogo nastawieni do socjalizmu działacze „Solidarności" skrzętnie nawiązywali również kontakty z emigracją polityczną na Zachodzie. W wielu przypadkach było to jedynie odnowienie starych znajomości. Dla KSS KOR i ekstremy „Solidarności" były to kontakty bardzo cenne. Umożliwiały one zbieranie i przekazywanie do kraju środków finansowych i materialnych przy wykorzystaniu nielegalnych kanałów przerzutowych paryskiej „Kultury" czy ugrupowań emigracyjnych w Skandynawii. Z drugiej strony ta reakcyjna polityczna emigracja organizowała na Zachodzie kampanie poparcia dla „Solidarności", kontakty z zachodnimi działaczami politycznymi o antykomunistycznym nastawieniu.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom ekstremy „Solidarności" obóz londyński, emigracyjne ugrupowania piłsudczykowskie, a także tamtejsza prawicowa PPS upatrywały w działalności tego ruchu punkt wyjścia do totalnej walki z komunizmem i wpływami radzieckimi w Polsce. Różne kadłubowe emigracyjne grupki polityczne — PPS, PSL, Partia Pracy łudziły się, że podparcie aktywności „Solidarności" w dziedzinie opozycyjnej może odbudować ich wpływy w Polsce. Emigracyjna PPS np. zdecydowanie liczyła na rozłam w PZPR i pozyskanie członków o rewizjonistycznym nastawieniu.

Za sprawą powiązań opozycji politycznej w kraju i jej kontaktów z ugrupowaniami antykomunistycznymi powstawać poczęły na Zachodzie organizacje przyjmujące nazwę „Solidarności z „Solidarnością". Wiele z nich deklarowało swą pomoc dla NSZZ „Solidarność" i szerokie moralne poparcie. Ale były i takie, które od samego początku nie kryły swych antysocjalistycznych orientacji. Tak było np. z powstałą w końcu 1980 roku w Paryżu organizacją pod nazwą „Solidarite France—Pologne" na czele której stanęło kilku emigrantów z Polski o wyraźnie antykomunistycznym nastawieniu. W tejże Francji swą szansę w powstaniu NSZZ „Solidarność" dostrzegły ugrupowania lewackie. Np. trockistowsko-lewacka grupa „Solidarite avec „Solidarność" w Roubaix podjęła współpracę z NSZZ „Solidarność" w Gorzowie Wlkp.

W kwietniu 1981 r. w Oslo, w ramach norweskiego ruchu związkowego powstała antysocjalistyczna i antyradziecka organizacja „Solidarność Norwegia—Polska". Aktywną rolę w powołaniu tego stowarzyszenia odegrała niewielka maoistyczna grupa w ruchu związkowym Norwegii.

W utworzonej w W. Brytanii „British Solidartity with Poland Compaing" częstymi gośćmi byli działacze KSS KOR, aktywni ówcześnie w NSZZ „Solidarność". W czasie angielskich wizyt m.in. **Anny Kowalskiej, St. Barańczaka, Anny Walentynowicz, Mirosława Chojeckiego, Bogdana Lisa** aktywnie starali się na nich oddziaływać przedstawiciele takich instytucji jak Studium Spraw Polskich czy Instytutu Badań Zagadnień Krajowych. **A. Kowalska** nawiązała też w Anglii kontakt z tzw. grupą **E. Heffera** z Labour Party prezentującą poglądy zbliżone do KSS KOR.

W Szwecji, Holandii, Belgii, Berlinie Zachodnim czy w RFN organizowano również komitety kontaktów z „Solidarnością" o różnym zabarwieniu i ideowym pierwowzorze, ale zawsze z wspólnym mianownikiem — nienawiści do realnego socjalizmu.

W lipcu 1981 r. w Brukseli zorganizowano np. wspólne posiedzenie komitetów prosolidarnościowych będących pod wpływem trockistowskiej IV Międzynarodówki z Belgii, Danii, Francji, Holandii, RFN, Szwacjarii i W. Brytanii. Porozumiano się na tym konwentyklu w trzech sprawach: że działalność NSZZ „Solidarność" godna jest poparcia Zachodu, że trzeba udzielać pomocy regionalnym ogniwom „Solidarności" w publikowaniu materiałów poza oficjalnym obiegiem i że — wreszcie — trzeba dokonywać regularnej wymiany doradców i grup związkowców. Miraże wpływów w Polsce śniły się więc nie tylko prawicy — swą pieczeń chcieli też upiec lewacy.

(KAR)

ZDZISŁAW BIELICKI

NAD TECZKĄ z listami

Płacić - nie płacić?

Już ponad pół roku żyjemy w świecie nowych cen. I chociaż wysokość niektórych z nich wzbudza poważne wątpliwości — nie mając innego wyboru musimy się z nimi pogodzić. O konkurencji oraz dążeniu do obniżenia kosztów możemy tylko poczytać i posłuchać w środkach masowego przekazu. Tych dobrodziejstw reformy nie widać ani w sklepach, ani w punktach usługowych. Dzisiaj to właśnie klient ponosi koszty niegospodarności producenta oraz nieuzasadnionych remontów sklepów, bałaganu i częstych zmian organizacyjnych w handlu.

Z listów do redakcji oraz rozmów z Czytelnikami wynika, że handel i szeroko rozumiane usługi starają się dodatkowo obciążyć swoich klientów kosztami nie wykonanych umów i zobowiązań.

PRZEDPŁATY

Jeszcze w 1980 roku jeden z ekonomistów rzucił hasło, aby za pomocą przedpłat na poszukiwane wyroby ściągnąć nawis inflacyjny z rynku. Samochody zostały w blisko 100 procentach objęte tą formą sprzedaży a jako dodatkową „atrakcję" wprowadzono losowanie terminu odbioru pojazdu. W stosunku do pralek, lodówek, zamrażarek, mebli i sprzętu RTV przedpłaty miały ograniczony zakres. Termin wykonania umów określano zazwyczaj na 31 grudnia 1981 roku z możliwością poślizgu do 90 dni. Mniejsza niż planowana produkcja spowodowała, że realizacja umów dopiero w 1982 roku nie należała do rzadkości. W związku z tym powstał problem, który dobrze ilustruje list pani **Katarzyny Pawłowicz** z **Kleszczel:**

„W sierpniu 1981 roku wpłaciłam w sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kleszczelach 10.000 złotych na pralkę automatyczną. Byłam ósma w kolejce. W sierpniu bieżącego roku otrzymałam zakupioną pralkę ale musiałam dopłacić 14 tys. złotych. Chciałabym się dowiedzieć czy słusznie?"

Zauważyliśmy, że zdecydowana większość spraw związanych z żądaniem dopłat do przedpłat dotyczy umów zawieranych przez sklepy GS. Jednostki handlowe podległe WPHW uporały się z realizacją przedpłat jeszcze w pierwszym kwartale br. i nie było na tym tle większych zatargów z klientami. O wiele gorzej jest z handlem wiejskim, gdzie jeszcze dzisiaj czytelnicy sygnalizują o żądaniach dopłat. Wszyscy, którzy posiadają pisemne umowy bez zastrzeżenia, że obowiązuje cena w momencie dostawy towaru, nie powinni dopłacać różnicy cen. Nawet ci co pospieszyli się i wpłacili żądaną sumę, mogą domagać się zwrotu pieniędzy. W przypadku odmowy — pozostaje skierowanie sprawy do sądu z dużą szansą pozytywnego rozstrzygnięcia.

Charakterystyczne dla przedsiębiorstw handlowych jest oczekiwanie na decyzje, zarządzenia, wytyczne i instrukcje z „góry", nawet tam, gdzie racje klientów są oczywiste. Jest to dowód na to, że reforma w handlu nie wyszła dotychczas z fazy wstępnych dyskusji.

PO MYŚLI KLIENTÓW

„Na początku marca, w sklepie meblowym przy ulicy Lipowej kupiłam komplet kuchenny „Krystyna", za który zapłaciłam 28.160 złotych. W czerwcu zobaczyłam, że ten sam komplet kosztuje już tylko dwadzieścia tysięcy" — powiedziała w rozmowie telefonicznej **Irena P.** z **Białegostoku.** Inny czytelnik pisze, że stracił na komplecie „Akwilon" ponad dziesięć tysięcy i pyta, czy ma szanse odzyskać pieniądze. Podobne sygnały związane z obniżką cen mebli zaczęły napływać do nas w maju. Pisali i przychodzili do nas ci co mieli pecha kupić meble, których ceny zostały później poważnie obniżone.

Początkowo przedstawiciele handlu oraz ministerstwa finansów bardzo sceptycznie odnosili się do możliwości zwrotu pieniędzy w opisanych wyżej przypadkach. Według ich wypowiedzi miało to być bardzo pracochłonne, skomplikowane czy wręcz niemożliwe.

STARA PRODUKCJA — NOWE CENY

„Na początku roku zapewniano, że wyroby wyprodukowane w 1981 roku będą sprzedawane po starych cenach — pisze **Piotr K.** z **Białegostoku.** *W praktyce lodówki, pralki, meble, telewizory i inne wyroby mają nowe ceny bez względu na datę produkcji. Kto na tym zarabia? Słyszymy ciągle o nieuzasadnionych zyskach uzyskiwanych przez producentów, wykorzystujących swoją monopolistyczną pozycję dla praktycznie dowolnego ustalania cen. Podobno są trudności ze skontrolowaniem rzetelności kalkulacji kosztów. Nie powinno ich być w wyżej opisanych praktykach.*

Przy okazji wyjaśniły się przyczyny mniejszych dostaw książek. Wydawcy czekali na nowe ceny i obecnie możemy spotkać książki, których druk ukończono w ubiegłym roku, zamazano stare ceny i wstawiono nowe. Szczególnie oburza taka praktyka w stosunku do książek dla dzieci i młodzieży."

Z informacji uzyskanych w WPHW wynika, że przecena sprzętu gospodarstwa domowego, RTV oraz mebli wyprodukowanych w 1981 roku została dokonana na podstawie wytycznych ministra Handlu Wewnętrznego i Usług. Inne towary są przeceniane w miarę otrzymywania nowych dostaw z aktualnymi cenami. Brak oficjalnego komunikatu spowodował dezorientację klientów, którzy jeszcze dzisiaj przynoszą lub przysyłają nam metki towarów z ubiegłoroczną datą produkcji i nowymi cenami, prosząc o zainteresowanie się sprawą.

Przedstawione wyżej problemy nie dotyczyły ustalania wysokości cen. Jest to temat na oddzielną publikację i wkrótce postaramy się do niego powrócić na naszych łamach.

JERZY ŚWIERAD



Sprzęt owsa.

Żniwa i po żniwach

Kończą się udane, tegoroczne żniwa. Sprzęt przebiegał na ogół sprawnie, a co ważniejsze zebrano więcej ziarna niż w ostatnich latach.

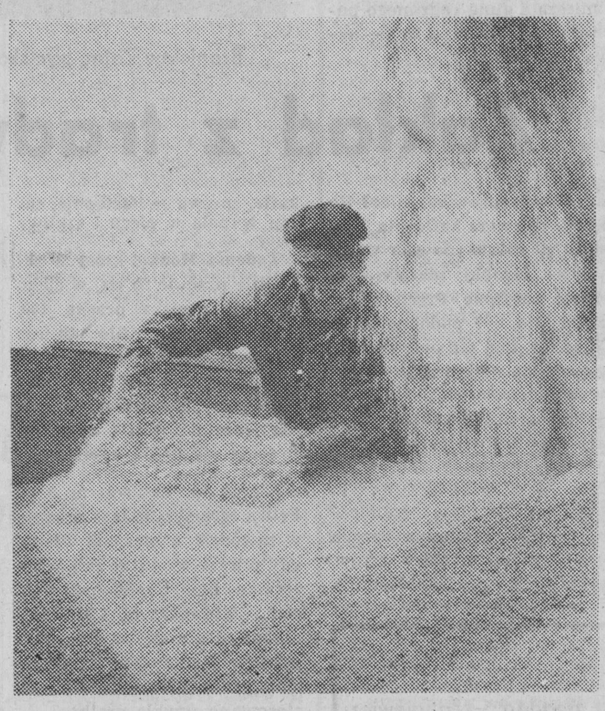
W ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy PGR Lega w woj. suwalskim Koszono już resztki zbóż Żyto, wydało 44 kwintale z hektara, pozostałe gatunki nieco mniej. Średnia plonów wyniosła ok. 40 q/ha W ubiegłym roku PGR zebrało 26,5 q/ha. Wzrost jest więc duży.

O urodzaju zadecydowały nie tylko czynniki obiektywne. W PGR Lega starannie uprawia się glebę. Mimo pewnego zmniejszenia dawek nawozów mineralnych, pola obficie zlewa się gnojówką z dwóch istniejących tu ferm zwierząt. Wiosną plantacje zbóż dokładnie odchwaszczono Nic dziwnego, że zboża wyrosły dorodne, czyste i sypnęły obficie.

Sprzęt przeprowadzono systemem brygadowym Ekipa żniwna z całym sprzętem kolejno kosiła najwcześniej dojrzewające plantacje. Sprawna organizacja pracy pod kierunkiem brygadzisty **Ireneusza Jankowskiego** zapewniała dobre tempo żniw Praca od świtu do nocy i ofiarność takich robotników jak **Antoni Bajko, Stanisław Choroszewicz, Stanisław Krysiński, Jan Rusin, Jerzy Stankiewicz** dopełniły reszty.

(zj)





Traktorzyst Marian Ruciński.

Fot. K. Świderski

XVII-wieczny obraz za pół litra wódki

Szczecińska MO odniosła duży sukces, odzyskując, zaledwie w 48 godzin, zabytkowy XVII-wieczny obraz, skradziony ze starego kościoła z 1600 roku w Dzisnej w gminie Przybiernów, w woj. szczecińskim. Obraz ten malowany na drewnie, nieznanego autora, według muzealnej wyceny ma wartość co najmniej 300 tysięcy złotych.

Sprawca kradzieży, jeden z robotników prowadzących prace remontowe, chcąc sprzedać obraz zażądał za niego od zbieracza 60 tysięcy złotych — ostatecznie opuścił na pół litra wódki. (J.K.)

Prawnik informuje

Jak liczyć staż pracy w razie zmiany wymiaru zatrudnienia?

W Białostockim Kombinacie Budowlanym pracuję od września 1976 r., początkowo w pełnym wymiarze czasu pracy, a od grudnia 1978 r. na pół etatu. Z poprzedniego zakładu, gdzie przepracowałem kilka lat, przeszedłem za porozumieniem między zakładami. Ponadto mam stwierdzony 3-letni okres działalności kombatanckiej. Wypowiedziano mi umowę z zastosowaniem jednomiesięcznego okresu wypowiedzenia. Zakład uważa, że okres mojej pracy liczy się od nowa od momentu zmiany umowy z pełnego na niepełne zatrudnienie. (T. G.).

Kodeks pracy w art. 36 § 1 uzależnia okres wypowiedzenia od okresu dotychczasowego zatrudnienia. Przy zatrudnieniu do jednego roku okres wypowiedzenia wynosi 2 tygodnie, przy zatrudnieniu co najmniej 1 rok obowiązuje wypowiedzenie jednomiesięczne, a przy zatrudnieniu co najmniej 10 lat — trzymiesięczne. Przepisy nie wprowadzają tu żadnych rozróżnień co do wymiaru zatrudnienia. Wlicza się więc zarówno zatrudnienie w pełnym jak i w niepełnym wymiarze. W szczególności zmiana w tym samym zakładzie zatrudnienia z pełnego na niepełne (tzw. pół etatu) nie jest podjęciem nowego zatrudnienia lecz kontynuowaniem dotychczasowego. Uwzględnia się więc łączny okres pracy.

Przez okres pracy, od którego zależy długość okresu wypowiedzenia, rozumie się cały okres zatrudnienia w jednym zakładzie. Wlicza się do tego okresu także okres zatrudnienia w zakładzie poprzednim, jeżeli zmiana zatrudnienia nastąpiła w wyniku porozumienia obu zakładów albo zalecenia jednostki nadrzędnej (art. 36 § 4 k.p.). Ponadto wlicza się okres pracy w poprzednim zakładzie (lub w poprzednich zakładach) w przypadkach wyszczególnionych w rozporządzeniu Rady Ministrów z 20 września 1974 roku (Dz.U. nr 37, poz. 216). Z mocy przepisów szczególnych wlicza się, bez względu na wymiar zatrudnienia, także inne okresy. Np. kombatantom wlicza się okres działalności kombatanckiej.

—◇—

Pracowałem w BKB w pełnym wymiarze czasu pracy. W związku z uzyskaniem renty nastąpiła zmiana umowy i pracuję obecnie w tym samym zakładzie na pół etatu. Żadnej przerwy w zatrudnieniu nie było. Zakład kwestionuje moje prawo do dodatku za staż pracy. Uważa, że staż liczy się od zmiany umowy od nowa. (H. W.).

Dodatek za staż pracy zależy nie od wymiaru zatrudnienia lecz od okresu pracy. Nie ma też znaczenia, ile kolejnych umów o pracę zawarł w tym okresie pracownik ze swym zakładem pracy. Wszystkie te okresy traktuje się łącznie. Tak też powinny być one uwidocznione w świadectwie pracy.

(ZM)

Rzemieślnik robi... traktory

W okolicy Tarnowa porusza się i pracuje ponad 30 traktorów, które nie wyszły z hal montażowych „Ursusa". Powstały w ciasnym tarnowskim garażu. Ich twórcą jest tarnowski rzemieślnik **Józef Mucha,** który montażem ciągników rolniczych i ogrodniczych zajmuje się już od 5 lat. Jego maszyny cieszą się ogromnym powodzeniem wśród tarnowskich rolników. Oczekują na nie w kolejce po dwa lata. W obecnych warunkach montaż ciągnika trwa bowiem 2—3 miesiące. Tarnowski producent traktorów pragnie rozbudować swoją firmę i zatrudnić dodatkowo 2—4 ludzi. Wówczas byłby w stanie „produkować" w ciągu roku ok. 50 ciągników. Myśli też o montażu małego ciągnika jednokołowego dla działkowiczów. (PAP)

Czytelnicy piszą

„Kiełbasa po wiejsku"

„W nawiązaniu do artykułu pt. „Kiełbasa po wiejsku" aut. Zofii Jadczuk, zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej" z dn. 2-4.07.82 r. zawierającego m.in., sformułowanie, że jakoby wędliny z GS w Czarnej Białostockiej są smaczne — proponujemy, aby pani redaktor realizowała swoje kartki w sklepie mięsnym w Czarnej Białostockiej. Jesteśmy pewni, że w bardzo krótkim czasie ukazałby się następny artykuł o odmiennej treści.

Chcemy poinformować, że zdaniem mieszkańców w Czarnej Białostockiej jakość wędlin jest bardzo zła. W miarę możliwości staramy się zaopatrywać w wędliny w Białymstoku, ponieważ jakość ich jest nieporównywalnie lepsza.

Sugerujemy, aby zamieszczać w prasie opinie potwierdzone przez konsumentów".

Pod listem widnieje 21 czytelnych podpisów.

Pisząc o dobrej — a właściwie lepszej niż w większości masarni geesowskich — jakości wędlin opieraliśmy się na opinii kompetentnej jednostki kontrolnej — Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Spożywczych w Białymstoku.

Jednostka ta przeprowadzała kontrole w masarni GS w Czarnej Białostockiej również w sierpniu, po ukazaniu się artykułu. I nadal potwierdza tę opinię. Zdaniem pracowników PISiPAR wyroby tejże masarni niejednokrotnie są lepsze od wędlin z Zakładów Mięsnych, na które powołują się Czytelnicy z Czarnej Białostockiej.

Być może, że nasi Czytelnicy mają na myśli wędliny sprzedawane w drugim sklepie (WSS), do którego trafiają wyroby różnej jakości, często budzące zastrzeżenia. Dowozi się je z Sokółki i innych masarni WSS. Natomiast sklep geesowski oferuje wędliny miejscowej produkcji i do nich PISiPAR nie ma większych zastrzeżeń. Uważa je wręcz za dobre. Takie same opinie wyraża Rada Nadzorcza GS w Czarnej Białostockiej.

Tak więc masarnia w Czarnej Białostockiej wyróżnia się w województwie. A że jakość wędlin jest w ogóle dość niska, nietrudno być dobrym. Niezadowoleni mieszkańcy Czarnej Białostockiej mają więc poniekąd rację.

(wł)

Plusy i minusy

W każdym środowisku dyskutuje się o haśle „Każdy kłos na wagę złota". Po co taka przesada? — pytają puryści językowi. Cóż znaczy jeden kłos wobec miliardów kłosów zbieranych z powierzchni przeszło 8 milionów hektarów w całym kraju. Nic. Dosłownie nic. A jednak — będziemy twierdzić uparcie — stwierdzenie to ma głęboki sens, bo nie wszystko w życiu jest proste jak operacja matematyczna.

NAWET wśród dziennikarzy, dla których chlebem powszednim jest słowo pisane, toczy się teraz spór: czy zboże płynie do państwowych spichlerzy jak rwący potok górski, strumień, strumyczek, czy wąska strużka? Można by to uznać w końcu za dywagacje w rodzaju, ile diabłów zmieści się na końcu szpilki, gdyby nie fakt, że chodzi tu o podstawy naszej egzystencji, a nie filozoficzne reminiscencje. Skupiliśmy dotychczas w kraju blisko dwa miliony ton zboża. Ilość tę można traktować różnie, zależy jaki przyjmiemy punkt widzenia i jakie odniesienia. Minister Wojtecki powie nie bez racji, że jest to niemal tyle samo co w całym ubiegłym roku, kiedy zawisła nad nami groźba wprowadzenia (jednorazowych!) dostaw obowiązkowych, by ustrzec ludność miast przed brakiem chleba. W Komisji Planowania stwierdzą natychmiast, że dwa miliony wcale nas nie urządzają, bo powinniśmy skupić przynajmniej pięć milionów ton ziarna, a najlepiej byłoby, gdyby rolnicy dostarczyli pięć i pół miliona ton, dzięki czemu ludzie odpowiadający za zaopatrzenie sklepów mogliby spać spokojnie. Wszyscy chcielibyśmy mieć tę pewność, że chleba nie zabraknie, że nikt nie będzie nas straszył „bronią zbożową", że w każdej sytuacji możemy liczyć na polskiego rolnika, którego patriotyzm itd., itp. W gruncie rzeczy on nigdy nie zawiódł, jeśli pominiemy fakty z niedalekiej przeszłości, kiedy producenci rolni nieco zawodzili omamieni i zdezorientowani przez rzekomych obrońców interesów wsi, którzy sami mianowali się na te stopnie i funkcje i działali nie pytając tych, którzy orzą i sieją.

NIECH MNIE zaliczą do niepoprawnych optymistów (a może i wariatów?), ale nie straciłem — mimo pewnych doświadczeń raczej przykrych — wiary w dobrą wolę i rozsądek polskiego rolnika. Niektórzy starają się oprzeć to przekonanie na naiwności producenta rolnego. Uważają, że „nie ma szkół", z reguły nie orientuje się ani w polityce ani ekonomice, zrobi to co trzeba, bo jeśli nie wykona to są na to inne „sposoby". Innymi słowy rolnik jawi się im jako robot, przywiązany do ziemi, który musi wykonać określone kalendarzem czynności, zrobić swoje i zamknąć drzwi na cztery spusty. Trzeba mu wszystko wyperswadować, a jeśli to nie pomoże — zmusić do spełnienia obywatelskich powinności. Pewnie mędrcy ci byli na polach ostatni raz za czasów ekipy X i nie zdają sobie sprawy, jakie przemiany dokonały się na wsi, kim jest dzisiaj faktycznie producent żywności, na czym opiera się polityka rolna.

JEŚLI MAMY CZAS wielkiej reformy gospodarczej, to trzeba popularyzować także na wsi zasady rachunku ekonomicznego, myśleć o parytecie dochodów, poziomie życia w mieście i na wsi. Rolnik nie jest „elementem kapitalistycznym" w ustroju socjalistycznym, ale naszym bliskim i ważnym partnerem. Musimy upowszechniać informacje o kosztach produkcji i zyskach. Trzeba liczyć złotówki i pogłębiać przekonanie, że kto taniej produkuje, ten więcej zarabia, że kto więcej dostarczy jest lepszym kontrahentem, że mieszkaniec wsi ma te same aspiracje i pragnienia, co robotnik i każdy inny obywatel. Wszyscy jesteśmy przecież równi.

Rzeka czy strumyk?

TU RODZI SIĘ MYŚL o konsekwencji postępowania. Kto został oszukany kiedykolwiek, ten nie będzie dowierzał nikomu. Kto raz się sparzył — dmucha nawet na zimne. Jeśli kontrahent wiejski dotrzymał warunków umowy, a druga strona nie, to nic dziwnego, że wszelkie deklaracje traktuje się z przymrużeniem oka, a nawet rezerwą. Umowa, to przecież rzecz święta. Obie układające się strony mają wzajemne zobowiązania. Odstępstwa od umowy mogą zaistnieć tylko w wyjątkowych okolicznościach. W przeciwnym wypadku — nie ma wspólnego języka, narastają nieporozumienia, rodzą konflikty.

ŻNIWA mieliśmy słoneczne i optymistyczne. Jest nadzieja, że będzie ziarno na chleb z własnych zbiorów. Mimo że plony są wyższe niż w latach poprzednich, nie wystarczy zboża na pasze. Nie spierajmy się więc, czy import pasz to hańba dla polskiego rolnictwa, czy po prostu konieczność. Naszym zdaniem musimy importować, zwłaszcza pasze wysokobiałkowe. Nie ma w tym żadnej tragedii ani kompromitacji.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

„Suche krany" w Hajnówce

Dynamicznie rozbudowująca się **Hajnówka** ma do rozwiązania sporo problemów gospodarczych. Dwa spośród nich są wyjątkowo ważne. Pierwszym problemem jest zaopatrzenie mieszkańców w wodę pitną; drugim zaś — rozbudowa oczyszczalni biologicznej ścieków miejskich. Problemy te spędzają sen z oczu władzom miasta.

Dziesięć lat temu w Hajnówce oddano do użytku sieć wodociągową i stację uzdatniania wody, uwzględniającą do 1985 r. potrzeby sześnastotysięcznego miasta. Obecnie Hajnówka liczy ponad 20 tys. mieszkańców. W budynkach na wyższych kondygnacjach często występuje spadek ciśnienia, a nawet brak wody.

Przyczyną tego jest duży pobór wody. Wodociąg miejski nie jest w stanie zgromadzić i przekazać do sieci dostatecznej ilości wody pitnej.

Wprawdzie cztery pompy głębinowe pracując na pełnych obrotach zapewniają potrzebną ilość wody, ale nie ma jej gdzie zmagazynować. Jedyny zbiornik wody pitnej o pojemności 500 m sześc. nie jest w stanie zgromadzić potrzebnej ilości wody w okresie dużego poboru, a także nie gwarantuje odpowiedniej jej jakości. Wynika to z konieczności wstrzymania dostaw celem oczyszczenia i zdezynfekowania zbiornika. Płukanie zbiornika odbywa się nocą. Obecne ciśnienie wody w sieci wodociągowej gwarantuje jej dopływ na czwarte piętro.

Znaczny wpływ na jakość wody mają dezynfekcja i uzdatnianie. Działający chlorator, zgodnie z dokonaną ekspertyzą, nie nadaje się do eksploatacji.

Ważną rolę w uzdatnianiu wody spełniają także odżelaziacze. Istniejące trzy, o łącznej powierzchni 6,28 m kwadr., nie są zdolne do wytrącenia niepożądanej ilości żelaza. Zgodnie z obecnym i przewidywanym poborem wody, ilość odżelaziaczy musi ulec zwiększeniu.

Niepokojący jest stan sieci wodociągowej w dzielnicy „Czworaki", przejętej przez Zakład Wodociągu i Kanalizacji Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej od Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Sieć budowana była w okresie międzywojennym i obecnie jest skorodowana. Występują często przecieki wody i awarie.

Dyrekcja PGKiM, nie czekając na rozwiązanie tych problemów przez władze wojewódzkie, przystąpiła do rozbudowy ujęcia wody. Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Geologiczne Budownictwa Komunalnego w Białymstoku dokonuje odwiertu piątej studni głębinowej w okolicy wsi **Sawiny Gród** (gmina Hajnówka). Prace przebiegają sprawnie. Planowane uruchomienie studni nastąpi w pierwszym kwartale roku przyszłego. Trwają także prace przy rozbudowie sieci wodociągowej.

W celu zapewnienia dostaw wody w okresie letniego i wzmożonego poboru wody, zlecono wybudowanie zbiornika wody pitnej o pojemności 500 m sześc. oraz chlorowanie instalując chlorator nowego typu.

W ramach rozbudowy stacji uzdatniania wody, zamierza się zakupić i zamontować odżelaziacze i agregat prądotwórczy, który zapewni bezawaryjną pracę wodociągu. (koj)

USŁUGI

APRAWA — WPHW
LEWIZORÓW:
arszawska 79, tel. 959. 414-609
arewska 6, tel. 257-70
ejniczaka (pawilon) tel. 293-13
ADIOODBIORNIKÓW, magneto-
nów, gramofonów:
arszawska 79, tel. 414-682.
arewska 6
ejniczaka (pawilon),
ipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu
etypowego i zagranicznego
ickiewicza 25, tel. 314-56 elek-
onika samochodowa.
k 2942-0

APRAWY — WPHW
RZĘTU gospodarstwa domowe-
enkiewicza 42 tel. 956. 333-49
ew. 2
rakowska 17, tel. 211-57
ickiewicza 25, tel. 314-56
RZĄDZEŃ gazowniczych i rowe-
w
stalacje pralek, urządzeń ga-
owniczych
rakowska 17, tel. 211-57
NSTALACJE anten indywidual-
ych i zbiorowych, radiotelefo-
iów, nagłośnień
l. 1 Maja 29 tel. 319-20
k 2943-0

NAPRAWA telewizorów 412-328.
Drozdowski.
g 6773-0

ANTENY instaluję, 287-32, Kury-
o.
g 6604-0

POGOTOWIE telewizyjne — 208-12.
nt. Sakowski
g 6443-0

NAPRAWA telewizorów, 234-13.
Jamajtys.
g 6630-00

NAPRAWA telewizorów 324-72.
Mieldzioć.
g 6780-0

POGOTOWIE telewizyjne 235-33.
Kalinowski.
g 6828-0

POGOTOWIE telewizyjne, 352-47.
Malaj.
g 7408-0

NAPRAWA telewizorów, 283-38.
Kibisz.
g 7482-0

POGOTOWIE telewizyjne, 334-74.
Woroszyło.
g 7498-0

NAPRAWA maszyn szyjących,
3-50. Szczurko.
g 7392-1

NAPRAWA zabawek elektrycz-
nych, elektronicznych i mecha-
nicznych — zagranicznych i kra-
jowych. Białystok, ul. Czysta 23
Adam Cecha.
g 7285-00

ZAKŁAD Napraw Sprzętu Gos-
podarstwa Domowego — Jaśmino-
wa 48 (końcowy „5", „11") „Dzie-
sięciny" — poleca naprawy — od-
kurzacze, mixery, roboty, lokówki
niemieckie, młynki rosyjskie oraz
inny sprzęt. Czynny w godz. 9—17.
Kulling.
g 7332-1

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ w SUWAŁKACH

Z A T R U D N I od zaraz:
– operatora koparki.
Wynagrodzenie do uzgodnienia.

k 3230-1

NAPRAWA, instalowanie pralek automatycznych, tel. 209-25. Zdanowicz.
g 7055-0

WYRÓB boazerii. Ełk, tel. 21-24 (wieczorem). Szkuta.
p 1775-0

GARAŻE, ogrodzenia, balustrady wykonuję. Bohdzia, Wasilkowska 38.
g 6396-0

WYTWÓRNIA Cegły Palonej Nowa Wieś koło Dąbrowy Białostockiej oferuje cegłę paloną pełną. Troszczyński-Szozda.
g 6496-00

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe — poleca Fotolaboratorium inż. Szałkowski, 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
p 1178-0

PRACA

POMOC do 2 dzieci na stałe lub dochodząca. Jaśminowa 48/96, tel. 414-896 wew. 416.
g 7394-1

POTRZEBNA pomoc domowa (dzieci 11, 7 lat. i 1 rok). Białystok, tel. 337-53.
g 7364-1

GOSPODARSTWO rolno-hodowlane przyjmie traktorzystę, murarza, małżeństwo, gosposię, emerytów fizycznych. Zgłoszenia pisemne: Sołtysiak, Rumianek, poczta 62-080 Tarnowo Podgórne, woj. poznańskie
k 3204-1

ZATRUDNIĘ piekarzy. Białystok, Włościańska 17 Rawski
g 7370-1

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze M-5 (cztery pokoje) w Tychach na równorzędne lub trzy pokoje w Giżycku lub Kętrzynie Kazimiera Koloszewska Giżycko, ul. Ob. Stalingradu 8/33. tel. 40-24.
p 1768-0

SZCZECIN — mieszkanie 2 pokoje z kuchnią kwaterunkowe, stare budownictwo zamienię na pokój z kuchnią w Suwałkach lub okolicy Maria Obłoza, 71-727 Szczecin, Światowida 49/6.
k 3129-1

KOMUNIKAT

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w KRYNKACH, woj. białostockie z a w i a d a m i a, że od dnia 1 września do dnia 30 listopada 1982 r. zostanie przeprowadzona aktualizacja członków spółdzielni.

W związku z tym:

— Członkowie Gminnej Spółdzielni, którzy wyjechali poza teren działalności spółdzielni, proszeni są o zgłoszenie się do Biura GS Krynki w celu odebrania swoich udziałów lub też podania swoich adresów zamieszkania.
— Udziały zmarłych członków spółdzielni będą wypłacane ich spadkobiercom po przedłożeniu dokumentów uprawniających do otrzymania spadku po zmarłym członku.

NIE ODEBRANE UDZIAŁY — w terminie do dnia 30 listopada 1982 r. zostaną przeksięgowane na fundusz zasobowy spółdzielni.

K 3172-1

MŁODE, kulturalne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń „7295"
g 7295-1

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią w Białymstoku lub okolicy. Opłata z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 7413.
g 7413-1

ODSTĄPIĘ pokój uczniom lub samotnym, pracującym panom Białystok, Wysockiego 70.
g 7072-1

POKÓJ do wynajęcia samotnym paniom Żeleńskiego 4
g 7311-1

PRZYJMĘ na mieszkanie chłopców Kleosin. Świerczewskiego 44.
g 7319-1

POMIESZCZENIE na lokal handlowy wynajmę Oferty Biuro Ogłoszeń „7315"
g 7315-1

OPONY do „Fiata" 127 — sprzedam. Sergiusz Owerczuk, Gołdap ul. Przytorowa 7
g 7267-1

SKRZYNIĘ biegów lub obudowę do „Fiata" 127 (rok produkcji 1974) — kupię. Białystok, Chrobrego 5 a m. 30 tel 411-293 (po godz 20).
g 7266-1

ZAMIENIĘ „Dacię" (z września) na „Trabanta", „malucha" (używalność do jednego roku). Oferty: Biuro Ogłoszeń „7279".
g 7279-1

„ŁADĘ" 1500 S (rok 1979) oraz rower dla pięciolatka — sprzedam Białystok, Sowlańska 22 (po godz 16)
g 7300-1

„TRABANTA" 601 — sprzedam Białystok, tel 322-64
g 7271-1

NADWOZIE i zawieszenie przednie „Zaporożca" nowy typ (1982 rok) po wypadku — sprzedam Białystok. M Lipcowego 29 „A"/127
g 7272-1

„WOŁGĘ" Gaz 24 (rok 1976) — sprzedam Białystok. Drzymały 43.
g 7309-1

SAMOCHODY

„FIATA" 126 p — sprzedam Białystok, ul B. Chrobrego 4 m. 63.
g 7317-1

„FIATA" 126 p (1981 rok, 10.000 km) — sprzedam Ełk, Mickiewicza 32 m 4, tel 28-51 (po godz. 16).
g 7273-1

„FIATA" 126 p 650 (rok 1978) — sprzedam Białystok Sina 2 (po 16).
g 7297-1

NADWOZIE do „Malucha" (blacha) — bardzo tanio sprzedam Białystok Mieszka I, 23/1 tel. 412-010 (po 15.30)
g 7298-1

„FIATA" 125 p — sprzedam Gontar, Dojlidy Górne, ul Białostocka 26 (w godz 16—20)
g 7276-1

ZGUBY

13 SIERPNIA około godz 22 pozostawiono w taksówce torbę skórzaną z zawartością Zwrot za wynagrodzeniem Białystok, K. Wyszyńskiego 4 m 62
g 7349-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 626870 — Pyrko Jerzy.
g 7256-1

SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia H 441386 na nazwisko Misiejuk Mikołaj i H 441387 Wiera.
g 7325-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w ŁOMŻY, ul. Poznańska 121

Z A T R U D N I:
– tokarzy
– spawaczy elektryczno-gazowych
– automatyków
– elektryków
– magazynierów
– robotników magazynowych
– kierownika działu inwestycji
  – wymagane wykształcenie wyższe budowlane lub techniczne + staż pracy.

o r a z każdą ilość pracowników niewykwalifikowanych do pracy na okres kampanii – jesień 1982 r.

Wynagrodzenie w/g UZP Przemysłu Spożywczego.

Bliższych informacji udziela: Dział Służb Pracowniczych, pokój 23, w godz. 7–15, telefon 24-51 do 5, wew. 13.

k 3136-0

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w BIAŁYMSTOKU

Z A T R U D N I pracowników na budowie Zakładu Mleczarskiego oraz Rzeźni Drobiu w Suwałkach-Dubowie w następujących zawodach budowlanych:
– murarz-tynkarz,
– cieśla,
– betoniarz-zbrojarz,
– monter konstrukcji żelbetowych,
– dekarz-blacharz,
– malarz,
– operator średniego sprzętu budowlanego.

Wysokość wynagrodzenia akordowego uzależniona jest od osobistego wkładu pracy.

Istnieje również możliwość wyjazdu do prac eksportowych.

Warunki pracy są do uzgodnienia bezpośrednio w Kierownictwie w/wymienionych budów.

k 3170-00

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w AUGUSTOWIE ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż środków transportowych:
— ciągnik rolniczy „Ursus" C-385, nr podwozia 00012, nr silnika 007797, rok produkcji 1969, cena wywoławcza 241.500 zł.
— przyczepa skrzyniowa D-45 S, nr fabr. 40285, rok produkcji 1966, cena wywoławcza 9.959 zł.

W przetargu mogą brać udział zespoły i rolnicy indywidualni.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 1982 r. o godz. 10 w bazie Rejonu w Augustowie przy ul Wojska Polskiego 54.

Ciągnik można oglądać w dni robocze w godz. 10—13.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto NBP O/Augustów Nr 79110-518 najpóźniej w przeddzień przetargu oraz złożyć zaświadczenie wystawione przez właściwy dla miejsca zamieszkania rolnika Urząd Gminy lub przedstawić nakaz płatniczy podatku gruntowego.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się pod w/w adresem w dniu następnym o godz. 10.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 3165-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu marki „ŻUK" typ A09, nr podwozia 144922, nr silnika 360290, rok produkcji 1973, cena wywoławcza 85 000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 1982 r. o godz. 10 w biurze Gminnej Spółdzielni w Czarnej Białostockiej, ul. Kościelna

Przystępujący do przetargu winni wpłacić 10 proc. wadium ceny wywoławczej do Banku Spółdzielczego w Czarnej Białostockiej lub na konto GS Nr 5034-736 NBP III O/M w Białymstoku najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12

Powyższy samochód można oglądać w dni robocze od godz. 8 do 15 na placu przy Piekarni, ul. Piękna.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 3198-1

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA „WITAMINA" w Białymstoku, ul. Ciołkowskiego 24 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu „Nysa" T-521, rok produkcji 1974 nr rej BKA 637C. Cena wywoławcza 122 tys. zł.

W/w pojazd można oglądać w garażu spółdzielni w godz. 12—14.

Przetarg odbędzie się 8 września 1982 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. wartości pojazdu do kasy spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu.

Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2913-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej, które wystąpią
m. Białystok:
— dnia 26.8.82 r w godz 7—16, ul Podedwornego 4a, 4b
— dnia 30.8.82 r w godz 7—15, ul Hetmańska, Konduktorska Ślusarska
W/w przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Pogotowie Elektryczne. tel 991
K 3057-1

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia seria H Nr 581282, 581283, 581284 na nazwisko Kulikowska Bogumiła, Zbigniew, Edyta
g 7318-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 487663 Adamczuk Wiesław.
g 7316-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 617875. Biała Alina.
g 7383-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia 445891 Statkiewicz Franciszek.
g 7303-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H Nr 546932. Radek Mariusz.
g 7305-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 426756 Baran Aleksander.
g 7381-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia G Nr 698881 Okszulska Alina.
g 7371-1

SKRADZIONO wkładki WZH 452986, Rudnicki Jerzy, WZH 453023 Józefa.
g 7366-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia Nr 554521. Cybulko Waldemar
g 7359-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 639257. Ślusarz Józef
g 7357-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 550645. Kuźmicz Roman.
g 7353-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 480729. Sic Antoni.
g 7352-1

SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia H nr 433144 — Galicka Józefa, H nr 433143 — Anna.
g 7348-1

SKRADZIONO wkładkę nr 861559 — Olszewski Adam.
g 7345-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H nr 470859 Wachciński Stanisław.
g 7329-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr H 783837 Zborała Krystyna
g 7336-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia nr H 821017 Popławska Alicja.
g 7322-1

RÓŻNE

AKWARIUM 56x23 — sprzedam. Tel. 263-82
g 7258-1

WZMACNIACZ „Eltron" 60 z kolumnami i gitarę „Jolana" sprzedam Zambrowski Wojewodzin k.Grajewa
g 7253-1

PIANINO, „Rubin 714p" radio „Radmor", magnetofon „Aria" — sprzedam Oferty: Biuro Ogłoszeń „7288"
g 7288-1

ENCYKLOPEDIĘ Powszechną 4-tomową — sprzedam Białystok, ul. Jaśminowa 17 m 34
g 7277-1

3.5 M KWADR. glazury hiszpańskiej — sprzedam Ul Mieszka I 3 m 87
g 7269-1

MOZAIKĘ, piec Kamino — sprzedam. Jęczmienna 42
g 7293-1

DYWAN nowy, pluszowy 2.5x3.5 — kupię lub zamienię na nowy pluszowy 3x4. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7274".
g 7274-1

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam Jan — Bolesław Zajkowski, zam. Targonie Wity, p-ta. Zawady, woj łomżyńskie, tel. Zawady 21.
g 7410-1

INWALIDZKI „Velorex" 350 — sprzedam. Tel. 41-20-51 (po szesnastej).
g 7286-1

KUCHENKĘ gazową czteropalnikową, używaną — sprzedam Ul. Stroma 23 m 7
g 7287-1

GARAŻ w pobliżu Mickiewicza — kupię lub wynajmę Tel 275-36
g 7259-1

POSZUKUJĘ garażu na Antoniuku lub w śródmieściu, tel 259-58 (po 14)
g 7307-1

NOWĄ „Jawę" 350 — sprzedam Bielsk Podlaski, Dubiażyńska 9
g 7296-1

MOTOCYKL MZ 250 — sprzedam Rybniki 26, gm. Wasilków
g 7314-1

ODDAM w dzierżawę fermę lisów blisko Białegostoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7289".
g 7289-1

DOMEK drewniany wraz z niedużym ogrodem (okolice Białegostoku, rzeka, las) — sprzedam Wiadomość: tel. 23-885
g 7250-1

PLAC 500 m kwadr z domem do remontu w centrum Białegostoku — zamienię na nowego „Fiata", „Ładę" Oferty Biuro Ogłoszeń „7306"
g 7306-1

GOSPODARSTWO rolne 3 ha z budynkami w Barszczówce (15 km od Białegostoku) — sprzedam. Wiadomość: Białystok Starosielce, ul. Stalingradzka 12 Gradzki
g 7312-1

CIĄGNIK „Ursus" C-355 — sprzedam Nowe Aleksandrowo Nr 26.
g 7260-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. HALINIE CZAPLIŃSKIEJ
z powodu śmierci
O j c a
składają:
współpracownicy z Kliniki Nefrologii.
g 7460-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANOWI SAJEWICZOWI
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku.
k 3226-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu zgonu byłego pracownika
Kol. Mikołaja Baka
składają:
Dyrekcja i współpracownicy WZSR—ZZR „Samopomoc Chłopska" Białystok.
k 3223-1

Głębokie wyrazy współczucia
Kol. MICHAŁOWI KUŹMICKIEMU
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja i pracownicy BPBPL.
k 3228-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MIROSŁAWIE KORYCKIEJ
z powodu zgonu
T e ś c i a
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku.
k 3225-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. PAWŁOWI SZAKODYNOWI
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Zarząd, Rada Spółdzielni, Komisja Socjalno-Bytowa i pracownicy WGSP „Wzorcowa".
k 3218-1

Wyrazy głębokiego współczucia
BARBARZE SKORUPSKIEJ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja i współpracownicy BZD w Białymstoku.
k 3234-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JOLANCIE SUSKO i Kol. TERESIE ROGOWSKIEJ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
współpracownicy PSiTWM.
k 3232-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE PROKOPIUK
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna oraz pracownicy Zbiorczej Szkoły Gminnej w Boćkach.
k 3236-1

Wyrazy współczucia
Kol. KRYSTYNIE ZUGAJ
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
koleżanki i koledzy, Zarząd PKS w Białymstoku.
K 7679-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr inż. CZESŁAWOWI LECHOWI
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Dyrekcja, OOP, koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku.
k 3233-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. KAZIMIERZOWI ŁEPKOWSKIEMU
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku.
k 3240-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Wejście smoka", prod. Hongkong-USA kol (od lat ...) godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Ton" — „Pierścień księżnej Anny" prod polsk (b.o.), godz. 10 i 13.00; „Król Cyganów", prod USA (od lat 18) godz. 15, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Rollercoaster", prod USA kol (od lat 15) godz. 15, 17.45 i 20. (ostatni dzień).
„Studio" — „Idealna para", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 15, 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Wciąż o miłości" prod franc. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Porwany przez Indian", prod NRD (od lat 12).
Hajnówka — „Proces poszlakowy" prod. jap (od lat 18).
Łapy — „Nosferatu wampir", prod. RFN (od lat 18).
Mońki — „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).
Siemiatycze — „Ostatnia noc miłości, pierwsza noc wojny" prod. ... (od lat 15).
Sokółka — „Odrażający, brudni, źli" prod włoskiej (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Głosy", prod polsk. (od lat 15).
Łomża „Październik" — „Mistrz kierownicy ucieka", prod. USA (od lat 15).
Grajewo — „Pogańska madonna", prod. węg. (od lat 15).
Kolno — „Trzy dni Kondora", prod. włosk.-USA (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „Ali..." prod polsk.-ang.-belg. (od lat 12)
Zambrów — „Znachor" cz. I i II. prod. polsk. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Żandarm w Nowym Jorku", prod franc (...)
Suwałki „Kultura" — „Jesienna sonata", prod. szwedzk. (od lat 15).
Augustów — „Teheran 43", prod. radz. (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Żandarm na emeryturze", prod. franc. (od lat 12).
Ełk „Zorza" — „Gehenna", prod. polsk. (od lat 12).
Giżycko — „Zagubiony wśród ludzi", prod. radz. (od lat 15).
Gołdap — „Rdza", prod. polsk. (od lat 15).
Mikołajki — „Znachor", cz. I i II. prod. polsk. (od lat 12).
Olecko — „Sindbad", prod. węg. (od lat 18).
Orzysz — „Mandingo", prod. włosk.-USA (od lat 18).
Pisz — „Trzej świadkowie", prod. CSRS (b.o.).
Ruciane-Nida — „Wspólnik", prod. franc. (od lat 15).
Sejny — „Czas przeszły", prod. franc. (od lat 15).
Węgorzewo — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18).

M U Z E A
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz 10—15, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum w Tykocinie (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Kozia 2 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz 10—16 Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć"

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białegostoku, Wysoki Stoczek — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i czwartków) w godz. 10—16, w pierwszą i drugą sobotę oraz trzecią i czwartą niedzielę miesiąca w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne: środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała Bursztyn z Dorzecza Narwi Środkowej; wystawa czasowa: Wytwórczość domowa. Kurpiowska Puszcza Zielona.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Ekspozycja czasowa: „Plakat ruchu robotniczego (ze zbiorów Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie).

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

W Y S T A W Y
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Wystawa: Współczesna Plastyka Syryjska".

Galeria „Art" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18. Wystawa malarstwa, wyrobów ze srebra i biżuterii mosiężnej okręgu białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa malarstwa Alicji Greckiej-Borzestowskiej.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16 Wystawa grafiki dwunastu czołowych twórców polskich.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.00 „Klaudiusz i Mesalina" — odc. pow.; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Piosenki kompozytorów polskich; 14.05 Propozycje do listy przebojów; 14.50 Wiersze M. Hillar; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze; 17.10 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dnia — Gwiazdy jazzu polskiego; 18.05 Czas refleksji; 18.30 „Piękna młynarka" F. Schuberta; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Z naszej fonoteki; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.30 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.10 „Prorok baru mlecznego" — słuch.; 22.50 Śpiewa H. Kunicka; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 „Pożegnanie z bronią" — fragm. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Aud. informacyjna o kursie j. niemieckiego; 9.20 Na życzenie słuchaczy; 9.35 O twórczości dla dzieci; 10.00 Teatr Trzech Pokoleń: „Marjorie"; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Hej lato, lato" magazyn muzyczny; 11.40 Polskie pieśni historyczne; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Postawy i wzory; 12.45 Konfrontacje historyczne; 13.00 Wielcy wykonawcy małych form; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.00 Album operowy; 14.30 „Pod wulkanem" — fragm. pow.; 14.50 W muzycznym dialogu; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Muzyczne intermezzo; 16.20 Publicystyka naukowa; 16.45 Takie będą Rzeczypospolite; 17.00 Tylko dwie godziny; 19.00 Kompozytor tygodnia — A. Skriabin; 19.35 Świat baśni: „Jak mała Agata szła na koniec świata"; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język angielski; 21.00 Recital wieczoru — E. Dymitrow; 21.40 „Szewska pasja" — rep.; 22.00 Słuchacze o kulturze 22.10 „Opowieść o Schumannie"; 22.50 „Odyniec" — fragm pow.; 23.00 Z historii rock and rolla; 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 7.00 Zapraszamy do Trójki; 8.45 „Jokohama" — odc. pow.; 9.03 Zaczynamy we dwoje; 10.00 Wakacje z przebojem; 11.00 Wakacje ze swingiem; 11.40 Prosto z kraju; 12.00 W tonacji Trójki; 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w Filharmonii; 15.05 Big-beat — ludzie, zjawiska, epizody; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow.; 19.30 Mała letnia suita; 19.50 „Jokohama"; 20.00 Katalog nagrań; 20.40 „W radio-kino-sportowym stuleciu"; 21.00 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 21.30 D. Diderot: „Kubuś Fatalista i jego pan"; 21.45 Godzina jazzu; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Z malowanej skrzyni; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Co kto lubi; 10.00 Opera przez wieki: J: Offenbach — „Opowieści Hoffmanna"; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 Książki, które czytamy; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Wakacje z muzyką; 13.00 „Sumienie" — fragm. pow.; 13.15 Relaks w stereo; 14.30 Chór „Madrygał" z Bukaresztu; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 Krystyna Krahelska; 19.05 Płyta dnia; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny: 7.30 „Gospodarskie rozmowy" — aud. T. Haładyja; 7.40 Recital Alicji Majewskiej; 17.05 Co przyniósł dzień: 17.10 Zespół Vox (stereo): 17.25 „Cena ślimaczego tempa" — komentarz S. Kuraka; 17.35 Goście Festiwali Interwizji (stereo); 17.50 „Jak dzielić" — aud. E. Biesiady; 18.05 „Fonograf" — mag. J. Papaja (stereo).

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.50 „Jesień 82"
9.00 Teleferie oraz film „Wakacyjna przygoda"
16.40 Program dnia
16.45 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.00 Dziennik
17.30 „Stilpner — zbójnik z gór" — serial NRD
18.15 „Od melodii do melodii"
18.30 Wieczorynka
19.00 „Lotnicze wsparcie powstańczej Warszawy" — wojskowy program historyczny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 „Niania Mehle" — film obyczajowy TV NRD
22.30 „Liczą się fakty" — program publicyst.
23.05 Dziennik

PROGRAM II

18.00 TV Poznań na antenie „dwójki"
— Śpiewa Zdzisława Sośnicka
18.05 Spotkanie z Kazimierą Iłłakowiczówną
18.30 „Poczet wielkich generałów" — o Józefie Wybickim
18.50 Śpiewają „Retrosi"
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 TV Wrocław na antenie „dwójki"
— Dobry wieczór we Wrocławiu
20.10 „Kamienie mówią po polsku" — program historyczny
20.40 „Pan Pokorny" — rep. film.
21.00 „Pożegnanie z legendą" — rep. film.
21.25 „Rock pod strzechą" — program muzyczny
21.50 „Most" — rep. film.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik
6.45 Klub podróży i przygody
7.45 „Stroskane życie" — film fabularny
12.50 Filmy dokumentalne z krajów socjalistycznych
13.40 Film dla dzieci
14.45 Odezwijcie się, trębacze!
15.30 Program muzyczny
16.00 Giganty na Angarze
16.30 Film animowany
16.45 Dziś na świecie
17.00 Koncert orkiestry instrumentów ludowych
17.25 „Rubens — artysta i dyplomata" — film telewizyjny odc. 1 i 2
19.00 Dziennik
19.35 Piosenka - 82
20.20 Dziś na świecie
20.35 Filmy popularno-naukowe
Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56; Ełk — 33-00; Łomża — 46-24.

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

A P T E K I

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 362-51

Apteka nr 05-007, ul Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

Informacja o lekach — tel 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 310-61

S Z P I T A L E
DYŻURY CODZIENNE

Woj Szpital Zespolony im. J Śniadeckiego, ul M Skłodowskiej-Curie 26, tel 216 21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06

Woj Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14. tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 25.VIII.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział psychiatryczny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 38-55 oraz 42-71 do 80

Pogotowie Chirurgiczne Szosa Zambrowska 1/27 czynne całą dobę.

A P T E K I

Apteka nr 45-003, ul Giełczyńska 1, tel 32-44

S Z P I T A L E

Woj. Szpital Zespolony, ul. M Skłodowskiej-Curie 1, tel 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999

A P T E K I

Apteka nr 79 003 ul Kasprzaka 3 tel. 25 91

S Z P I T A L E

Woj Szpital Zespolony ul Kościuszki 101 tel 22 41

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul Wesołowskiego 1 15-950 Białystok, skr pocz 193 Telefony centrala 2-32-41 łączy wszystkie działy redakcji Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11 18 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08 Reporterzy 2-23-77 Publicyści 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27 3-74-03 Oddziały Redakcji: Suwałki ul Kościuszki 32, tel 35-28 30-00 Łomża ul Świerczewskiego 7 tel 56-97 Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok ul Wesołowskiego 1 Konto: NBP I O/Białystok 5013-4968 Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10 Druk Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wesołowskiego 1 15-950 Białystok tel 2-32-41 wewn 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji Łomża ul Świerczewskiego 7 tel 56-97 Suwałki ul Kościuszki 82 tel 35-26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty: miesięczna 109 zł, kwartalna 327 zł półroczna 654 zł roczna 1308 zł Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno-polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 22, 00-953 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137 2422 Nr indeksu 35013

L-9

Budownictwo mieszkaniowe

Od pomysłu do postępu

Czy zostanie przyspieszone tempo budownictwa mieszkaniowego? Jak poprawić jego jakość? Kiedy w krajobrazie naszych miast przestanie dominować szarzyzna i jednostajność?

Na te pytania dadzą odpowiedź w niemałym stopniu twórcy techniczni, od których pomysłów zależy rozwój budownictwa.

Jak spisują się racjonalizatorzy tej branży w naszym regionie?

Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Białymstoku, który zrzesza 35 przedsiębiorstw z czterech województw — białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego i siedleckiego, zajął w roku ubiegłym pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie organizowanym przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa. Nie oznacza to jednak, że dokonał się postęp w racjonalizacji. Oszczędności z tytułu zastosowanych wniosków w roku ubiegłym wyniosły ponad 24 mln zł, a więc zmalały o 25 mln zł w stosunku do 1980 r. Oczywiście to premiowane miejsce przypadło białostockiemu MKTiRB tylko dlatego, że w wyniku panującego kryzysu nastąpił regres racjonalizatorski w całym kraju.

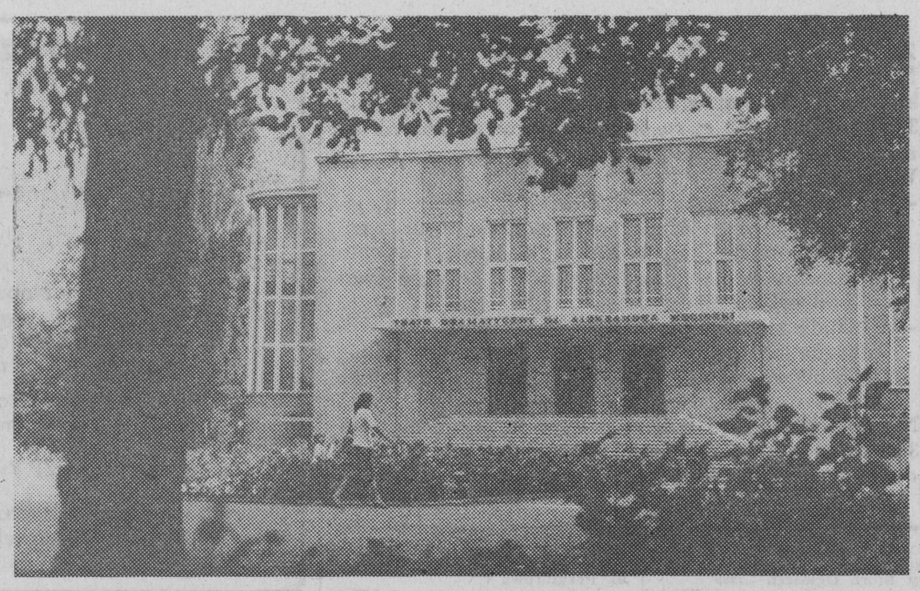
Opracowane projekty dotyczą przede wszystkim technologii produkcji, bhp i zagospodarowania materiałów odpadowych. Te osiągnięcia Klub zawdzięcza szerokiemu gronu nowatorów, wśród których „pierwsze skrzypce" grają **Zdzisław Mirosławski, Mikołaj Kirmuć, Grzegorz Złotnik** i **Aleksy Mukarczyk**. Dotychczas w rozwoju racjonalizacji przodują: Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych „Fadom" w Białymstoku, Suwalskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze", Siedleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podlasie", Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i Białostocki Kombinat Budowlany.

Z przykrością należy stwierdzić, iż istnieje grupa przedsiębiorstw, w których racjonalizacja jest traktowana po macoszemu. Regres panuje w Białostockim Przedsiębiorstwie Instalacji Elektrycznych, Białostockim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych, Białostockim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych i Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Może ich szefowie znajdą sposoby i środki, aby zdopingować załogi do twórczej działalności.

Są duże rezerwy w racjonalizacji w branży budowlanej — mówi kierownik MKTiRB w Białymstoku — **Józef Gliszczyński.** Z niepokojem obserwuję zwiększające się koszty budownictwa. Wprawdzie przedsiębiorstwa są w trakcie realizacji reformy gospodarczej, ale za mało lub wcale nie stosują najnowszych rozwiązań technicznych. W koszty wkalkulowują swą niezaradność, brak organizacji pracy i inwencji twórczej. Wychodzą z założenia, że inwestor za wszystko zapłaci. Ta sytuacja musi radykalnie się zmienić. Bez racjonalizacji nie można mówić o pomyślnym wdrażaniu reformy.

Nasz Klub — kontynuuje **Józef Gliszczyński** — prowadzi różne formy działalności: odczyty, szkolenia, wystawy, giełdy techniczne wycieczki krajowe i zagraniczne, wydawanie biuletynów itp. Dysponujemy pokaźną biblioteką techniczną — ponad 4 tys. woluminów. Ale czytelników mamy zaledwie 345. Nie garnie się kadra techniczna do nowości. Staramy się je rozpowszechniać, współpracując nie tylko z Politechniką Białostocką, ale także z pokrewnymi klubami w Rzeszowie, Toruniu, Lublinie i Bydgoszczy. Prowadzimy różnorodne konkursy, dopingujące twórców do szukania coraz to nowych pomysłów. Powołaliśmy zespoły, które zajmą się realizacją programu w zakresie oszczędności energii elektrycznej w budownictwie. Zamierzamy we wrześniu b.r. uruchomić punkt poradnictwa odnośnie budownictwa jednorodzinnego. Wciąż borykamy się z trudnościami na etapie wdrażania nowych pomysłów.

(ges)



Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki po przerwie urlopowej wznawia swoją działalność już 4 września br. Fot. S. Dworakowski

Z plecakiem w Bieszczady

W tym roku podczas wakacji z bursy szkolnej w Bielsku Podlaskim wędrowały po Polsce dwie grupy młodzieży. Jedna z nich, maszerując szlakami gór bieszczadzkich, poznała uroki tej części kraju. Uczestnicy drugiego obozu poznali piękno Beskidu Małego, wędrując dorzeczem rzek Soły i Raby. Niezapomniane wrażenia pozostawił w ich pamięci zarówno Kraków pełen zabytków, Wieliczka i Szczyrk jak i Oświęcim, miejsce kaźni milionów Polaków. Wszędzie mile traktowani i przyjmowani — chwalą sobie schroniska szkolne, w których przebywali. I chociaż nie wszędzie mieli możliwość otrzymania podstawowych artykułów żywnościowych, czasem bolały nogi i plecy obciążone plecakiem — jednak to, co przeżyli poznając uroki naszej Ojczyzny, pozostanie długo w ich wspomnieniach. To były naprawdę prawdziwe lekcje historii i poznawania dziejów naszego kraju.

(fal)

Na bazar czy do komisu?

Sprzedawca na bazarze został ukarany za żądanie zbyt wygórowanej ceny za spodnie. Twierdzi, że identyczne w komisie kosztują więcej. Być może był to przypadek jednostkowy, trudno jednak zaprzeczyć, że ceny w tych sklepach pozostawiają wiele do życzenia. Warto odwiedzić białostockie komisy, by przekonać się o tym naocznie.

W mieście są trzy placówki tego typu: przy ulicy Manifestu Lipcowego, M. Nowotki i Malmeda. Nasuwają się liczne pytania odnośnie ich działalności. Na jakiej zasadzie funkcjonują? Jak wytłumaczyć fakt, że towary bywają w nich droższe, niż na rynku? Czyżby prawo sankcjonowało taki rozbój cenowy?

Osoba, która oddaje towar do komisu jest w lepszej sytuacji, niż na bazarze. Nie musi targować się bezpośrednio z kupującymi. Nie jest też narażona na różne reakcje niezadowolonych klientów, którzy czasami bardzo spontanicznie protestują przeciwko wygórowanych żądaniom cenowym. Chętniej więc odda towar do sklepu, tym bardziej, że może otrzymać tyle samo pieniędzy co na bazarze.

Podstawą ustalania ceny jest umowa między osobą sprzedającą a komisem. Nie może ona przekraczać — w przypadku artykułów krajowych używanych — 90 proc. ceny detalicznej towaru. Poza tym w niektórych przypadkach ograniczenia może nałożyć sklep, nie zgadzając się np. na żądanie zbyt wysokiej ceny lub odmawiając przyjęcia towaru. Rzeczy zagraniczne wycenia się poprzez porozumienie z właścicielem. Rezultaty tej umowy bywają zaskakujące, ich efektem są np. buty po siedem tysięcy, spodnie po 7,2 tys., swetry od trzech do 4,5 tys. zł. Często są to rzeczy noszone, by nie rzec — znoszone, o większości trudno powiedzieć — modne. Jedna z klientek skarży się, że szetland za trzy tysiące nie nadaje się do noszenia po jednym praniu. Ceny spodni ze sztruksu lub teksasu wahają się od 4 tys. do 7 tys. zł.

Oprócz komisów, czynne są w Białymstoku trzy punkty skupu: artykułów używanych przy ulicy Stołecznej (odzież, dziewiarstwo, obuwie, konfekcja, galanteria), ul. L. Zamenhofa (głównie artykuły dziecięce) i ul. M. Curie-Skłodowskiej (sprzedaż komisowa odzieży). W placówkach tego rodzaju właściciel towaru otrzymuje pieniądze zaraz po wycenie przez sprzedawcę, natomiast w komisach dopiero po zbyciu go.

Komisy i punkty skupu są placówkami państwowymi. Nakłada to na nie szczególny obowiązek dbałości o sprawne funkcjonowanie. Kontrolą wewnętrzną tych sklepów zajmuje się Dział Ogólnohandlowy WPHW, a zewnętrzną m. in. PIH, choć etykietki z cenami świadczą raczej o jej braku. Ogólny brak stabilizacji cenowej nie usprawiedliwia jednak niedomagań.

Liczne akcje na bazarach hamują zapędy wielu spekulantów do nielegalnego handlu towarem i stosowania paskarskich cen. Coraz więcej artykułów napływa w związku z tym do komisów i punktów skupu rzeczy używanych. Jest to zjawisko normalne, by jednak przebiegało prawidłowo — wymaga szeregu skoordynowanych działań. Odnosi się np. wrażenie, że wyceną towarów zajmują się osoby zupełnie niekompetentne. Może warto je przeszkolić lub przynajmniej uszczegółowić dosyć enigmatyczne zasady ustalania cen?

ZBIGNIEW T. ZARZYCKI

(LP)

Płyń złoty strumieniu

Pustoszeją pola. Tylko gdzieniegdzie widać jeszcze łany nie zżętej pszenicy. Żyto zwieziono do stodół. Owies zostanie sprzątnięty do końca sierpnia. Tegoroczne żniwa — można już stwierdzić — były udane. Sprzyjała pogoda. Maszyny spisywały się na ogół nieźle. Organizacja pracy była sprawna.

Dawniej, zaraz po żniwach i sprzęcie zbóż z pól, rolnicy przystępowali do młócenia żyta. W owych czasach rzadko w którym gospodarstwie wystarczało ziarna z poprzedniego roku do nowych zbiorów. Śpieszono się więc z młóceniem, ponieważ potrzebny był chleb.

Dziś ludność wiejska nie martwi się brakiem chleba. To należy do władz, które mają obowiązek dbać o to, by był on na stole w każdym domu. Do tego jednak niezbędne jest zboże, które powinno jak najszybciej znaleźć się w magazynach. Aktualnie to najważniejszy obowiązek obywatelski każdego rolnika.

Plan skupu zboża z tegorocznych zbiorów w gminie Dąbrowa Białostocka wynosi 2600 ton. Wykonanie go będzie wymagało od naczelnika miasta i gminy oraz służby rolnej dużego wysiłku organizacyjnego. Dąbrowscy rolnicy muszą sobie uzmysłowić, że to właśnie od nich zależy, czy wszystkim mieszkańcom miasta i gminy starczy chleba. Ci z nich, którzy korzystali z kombajnów w czasie żniw, jako pierwsi dostarczyli zboże do magazynów. Jest ich ponad 70. Wśród nich na szczególne słowa uznania zasługują: **Tadeusz Jarmoszko, Wacław Michalczyk** i **Józef Kulesz** z Łozowa, **Jadwiga Kuczyńska** z Sadowa, **Franciszek Sepko** z Krugła, **Mieczysław Gunicki** z Grodziszczan, **Jan Chomiczewski** z Małyszówki. Wymienieni rolnicy sprzedali państwu od 5 do 9 ton zboża; na przykład **Tadeusz Jarmoszko** z Łozowa sprzedał 9394 kg. Inni w najbliższym czasie przystąpią do omłotów i ziarno dostarczą do magazynów.

Do 20 sierpnia w dąbrowskiej gminie skupiono 582 tony zboża, co stanowi zaledwie ponad 23 proc. planu. A jest on stosunkowo wysoki. Mimo to nie można jego wielkości podważać, choć kryteria brane pod uwagę przy jego ustalaniu nie są zbyt przekonujące. Czy zrealizowanie zadań planowych będzie realnym przedsięwzięciem? Sama świadomość potrzeby zapewnienia ludziom chleba nie wystarcza. Nikt, kto rozsądny, tego oczywiście kwestionować nie ma prawa, ale „specjaliści" od ustalania cen na produkty rolne powinni pamiętać o tym, żeby za pomocą mechanizmów cenowych stwarzać właściwą konkurencję między wartością kwintala zboża i ziemniaków. Obowiązujące ceny na te podstawowe płody rolne (zboże i ziemniaki) nie napawają optymizmem, nie stwarzają nadziei, że strumień ziarna zamieni się w wartki potok spływający do pustych prawie magazynów.

Podstawowe organizacje partyjne i koła ZSL winny postawić przed swoimi członkami — rolnikami zadanie wywiązania się w całości z obowiązku dostarczenia zboża do magazynów. Żaden członek partii i członek ZSL nie może sobie pozwolić na zwlekanie w spełnieniu tej, jakże ważnej powinności partyjnej i obywatelskiej.

(sz)

Trzy pytania do...

Odpowiada kierownik księgarni na ul. Sienkiewicza-PAWEŁ KOTOWICZ

Co sądzi Pan o wydanym w czerwcu tego roku zarządzeniu zabraniającym odkładania książek — nawet dla bibliotek?

Pytanie nieco spóźnione, ponieważ na dniach owo zarządzenie anulowano. Na szczęście, bo przykre to było dla nas, księgarzy, że pewne instytucje okazały nam aż taki brak zaufania. Z powodu kłopotów powszechnie znanych do naszych placówek trafia dużo mniej książek niż w latach poprzednich. Dlatego też dobra książka i ładnie wydana stała się atrakcyjnym towarem dla spekulantów. Spekulacja jednak nie ma nic wspólnego z odkładaniem książek i osobiście uważam że wskazane jest rezerwowanie pewnych tytułów dla pracowników nauki i kultury. Z żalem obserwujemy ostatnio, że książki — nie z naszej winy — trafiają w nieodpowiednie ręce, choć nie znaczy to, że każdy przypadkowy nabywca jest potencjalnym spekulantem. Szczególnie atrakcyjne pozycje sprzedajemy po jednym egzemplarzu. Ale czy mam prawo nie sprzedać czterech egzemplarzy „Klubu Pickwika" pani, która w kolejce ustawiła także swoje małoletnie pociechy? A wracając do bibliotek — to są one objęte przydziałem priorytetowym i w pierwszej kolejności dla nich są rezerwowane nowości wydawnicze.

— Czy nie odczuwa Pan, pracując ponad trzydzieści lat w zawodzie, że ostatnio pańska praca ma nieco inny charakter?

Tak, i moje odczucia podziela zapewne większość księgarzy, z lekką wspominając czasy, nie tak odległe zresztą, kiedy nasze półki były pełne. Dużo dobrych tytułów i dobrze wydanych. Klient wówczas przychodził po książkę, nie po towar, a sprzedawca bywał doradcą. Jednym słowem istniał kontakt między sprzedającym a kupującym. Dziś wygląda to zupełnie inaczej, i trudno mówić o satysfakcji zawodowej, kiedy zza lady pada życzenie — proszę jedną sztukę. A do lamusa należy odłożyć wspomnienie o czasach, kiedy klient zostawiał swój adres, prosząc by zawiadomić kiedy pojawi się pozycja, która mogła by go zainteresować.

— Czy nie sądzi Pan, że wydawane ostatnio książki mają zbyt wygórowaną cenę w stosunku do ich jakości?

Nie, ceny mnie nie rażą, ale też nie można wyrażać się pochlebnie o technicznej jakości wydań. Na przykład wydanie „Dzieł" Mickiewicza powinno otrzymać lepszą oprawę zamiast oferowanej nam broszurowej. Na pewno każdy nabywca byłby skłonny zapłacić więcej, by otrzymać je na ładniejszym papierze i w twardej oprawie. Podobnie słowniki — wydawane są na papierze pośledniego gatunku, a przecież zakłada się że mają one służyć długie lata. Cieszą tylko albumy, dalej na pięknym kredowym papierze, ale takich wydań dostajemy coraz mniej.

— Pracuje Pan w zawodzie księgarza ponad trzydzieści lat, czy ma Pan „marzenia zawodowe"?

Mam je, jak każdy kto lubi swoją pracę. Chciałbym by półki we wszystkich księgarniach były pełne, i aby nikt już nie przychodził po książkę jak po towar, w najlepszym wypadku dekorujący rodzinny regał, lecz po to by ją czytać. Moje drugie marzenie jest równie nieskomplikowane. — chciałbym by wszystkie adresowane do księgarni na Sienkiewicza przesyłki docierały na miejsce swego przeznaczenia. Niestety, zbyt często zdarza się tak, że owe przesyłki giną.

notowała: **H. PRZYGODA**



Ostatnie dni wakacji. Trochę chłodniej, już niedługo zabrzmi szkolny dzwonek. Trzeba więc jeszcze kilka wolnych dni wykorzystać na wspólne zabawy z koleżanką.

Fot. Jan Malec

Kto widział?

30 maja 1982 r. około godz. 20.30 w Białymstoku przy ul. Nowowarszawskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Armii Radzieckiej samochód osobowy marki „Skoda" potrącił mężczyznę przechodzącego przez jezdnię, który doznał obrażeń ciała. Osoby będące świadkami powyższego wypadku proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Wydziałem Dochodzeniowym KM MO w Białymstoku ul. Bema 4 pok. 114 tel. 38-93-35 lub 38-536 w godz. 8—15.

Czekając na gaz

Co pewien czas pojawiają się na naszych łamach krytyczne notatki na temat nieterminowych dostaw gazu. Na ostatnią z nich pt. „Niech sobie poczekają" otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie dyrektora Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — mgr inż. HENRYKA ŁADY:

„Zaopatrzenie odbiorców w gaz uzależnione jest od dostaw z Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego w Łomży, która z kolei zaopatruje się w Zakładach Petrochemicznych w Płocku. Nasze przedsiębiorstwo nie ma danych, kiedy zostanie dostarczony gaz z Łomży. Przy przyjmowaniu zamówienia odbiorca jest pouczony o możliwości opóźnień związanych z faktem, że w okresie letnim dostawy zostały obniżone o 50 proc. w stosunku do potrzeb. W „Gazecie Współczesnej" z 9 lipca br. ukazał się komunikat, że w trzecim kwartale gaz będzie dostarczany w pierwszej kolejności odbiorcom zamieszkałym w budownictwie wielkoblokowym, a pozostałym — w miarę otrzymywanych dostaw".

Kończąc swoje wyjaśnienia dyrektor pisze, że „odbiorca wiedząc o trudnościach winien był upewnić się telefonicznie, czy w oznaczonym dniu zostanie dostarczony gaz".

Pani Elżbieta C. z ulicy Kawaleryjskiej 70 zastosowała się do wskazówek dyrektora i po dwóch tygodniach bezskutecznego oczekiwania na wizytę pracowników PGKiM, usiłowała 2 sierpnia dowiedzieć się telefonicznie o przyczynach opóźnienia. Od ósmej do piętnastej nikt nie podnosił słuchawki. „Po kilku minut później usłyszałam zdenerwowany głos pracownicy: „Pracujemy do piętnastej!" powiedziała nasza Czytelniczka w rozmowie telefonicznej.

Mieliśmy już akcje: „wczasy pod gruszą", „urlop na działce", „wakacje w mieście". PGKiM zafundowało swoim klientom atrakcyjną formę spędzenia urlopu pod nazwą „czekając na gaz".

(SW)

Ostrożnie z „Orange"

Smaczny, bajecznie kolorowy, bardzo wydajny oraz przede wszystkim zdrowy. Przeznaczony jest głównie dla dzieci, ale mogą go pić także i dorośli. To mówi zachodnia reklama, a jaka jest prawda?

Sprawa dotyczy sprzedawanego w naszych sklepach soku pomarańczowego o nazwie „Orange" (cena jednostkowa 260 zł/but.), produkowanego przez firmę polonijną z Kanady. Stał na półkach i raptownie znikł. Czemu? — bo okazał się szkodliwy dla zdrowia.

Skontaktowałem się telefonicznie z wiceprezesem do spraw obrotu towarowego w białostockim oddziale WSS. O sprawie już wiedział — to cieszy — ale też i to martwić powinno, dowiedział się o niej dopiero 13 sierpnia. Resztki towaru oczywiście od razu zabezpieczył i czeka na dalsze instrukcje.

Tyle dowiedziałem się od prezesa. Trochę to jednak mało. Postanowiłem więc „działać" dalej. Zadzwoniłem do Wojewódzkiej Stacji Sanepidu, gdzie rozmawiałem z panią z działu żywności. Pani inspektor stwierdziła, że ów sok wcale nie jest szkodliwy, ale że jeszcze może być, bo badania w toku. Wycofano go więc na wszelki wypadek no, bo jakby co...

To bardzo dobrze, że go wycofano, tylko po co go w ogóle dawano do sprzedaży? Dlaczego Polak zawsze mądry po szkodzie? Czy nie czas by już zmądrzeć przed?

Dalej usłyszałem, że wcale nie wycofano go dopiero 13 sierpnia, jak powiedział prezes, a 21 lipca. Czyżby prezes miał tak słabą pamięć? Co tu jest grane i kto mówi prawdę?

Jeszcze jedną informację usłyszałem, ale ta to już w ogóle... Otóż okazuje się, że soków tej firmy jest w sprzedaży kilka gatunków, niczym jednakże od siebie się nie różniących, a więc ani kolorem, ani smakiem, ani też opakowaniem. Różnią się jedynie tym, że jedne są zdatne do spożycia, a inne nie. Pytanie tylko, jak je rozróżnić? Ja tego nie wiem, tak zresztą jak i pani z Sanepidu, ale ona z całą stanowczością zapewnia, iż te „niezbyt" zostały zabezpieczone. To jest dopiero życie, no nie? Zapewne selekcja przebiegała naukową metodą odliczania: „entliczek, pentliczek... na którą wypadnie — ta do magazynu".

Tyle o sprawie. Teraz chwila refleksji. Niech mi wreszcie ktoś powie, dlaczego ostatnio wcale nie dba się o nasze zdrowie i dobre samopoczucie? Ja tego stwierdzenia absolutnie nie wyssałem z palca. Opieram je całkowicie na wypadkach, które miały miejsce w ostatnich latach. Wszyscy pamiętamy przecież, jak to było z białkiem w kiełbasie, z karmą dla kur, po której wprawdzie znosiły one jajka, ale „cuchnące" karbolem oraz z fenolem w mieszkaniach. W każdym z tych przypadków „skoczono po rozum do głowy", ale po czasie.

Na koniec już tylko prośba. Kieruję ją do posiadaczy owych nieszczęsnych soków. Dopóki sprawa się nie wyjaśni, należy je głęboko schować. Najnowszymi informacjami będę się na bieżąco z Czytelnikami dzielił.

ZBIGNIEW T. ZARZYCKI

Niefrasobliwość

„Mieszkamy przy ulicy Szczygiej, która łączy Słonimską z Kraszewskiego. Ostatnio mamy poważne kłopoty z dotarciem do domu. Od strony Kraszewskiego ulica nasza została zagrodzona przez Spółdzielnię Inwalidów Niewidomych. Ponadto w połowie swojej długości jest od wczesnej wiosny przekopana rowem" — powiedziała w rozmowie z nami zdenerwowana mieszkanka ulicy Szczygiej.

Z prośbą o ustosunkowanie się do powyższych zarzutów zwróciliśmy się do zastępcy prezesa d/s technicznych spółdzielni — inż. Andrzeja Puchalskiego:

„Szczygla jest ulicą „ślepą" i nie łączy Słonimskiej z Kraszewskiego. Teren, który zagrodziliśmy, należy do naszej spółdzielni i tylko zwyczajowo okoliczni mieszkańcy korzystali z niego. To, że ogrodziliśmy ten teren nie jest wynikiem naszej złej woli. Rozpoczęliśmy po prostu przygotowania do rozbudowy zakładu. W najbliższych tygodniach wykonawca wejdzie na teren budowy z ciężkim sprzętem budowlanym.

Obecnie nie robimy przeszkód właścicielom samochodów osobowych — kontynuuje swoje wyjaśnienia inż. Puchalski — którzy mogą przejechać przez bramę naszego zakładu. Wkrótce nie będzie to jednak możliwe i pozostanie jedynie dojazd od ulicy Słonimskiej".

Powyższe wyjaśnienie brzmi przekonywająco. Pozostaje tylko jedno pytanie: kiedy Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Geologiczne Budownictwa Komunalnego skończy prace związane z układaniem instalacji centralnego ogrzewania w kanale, który dzieli ulicę Szczygią na dwie części i uniemożliwia dojazd właścicielom samochodów osobowych. Prace trwają tak długo, jak długa jest nazwa przedsiębiorstwa, tj. od wczesnej wiosny bieżącego roku. Roboty, które wymagały rozkopania ulicy i mogły być zakończone w ciągu tygodnia — trwają blisko pół roku. To, że mieszkają tam ludzie, nikogo nie obchodzi. (SW)

TWR PRON mieści się w gmachu UW

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że Tymczasowa Wojewódzka Rada Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Białymstoku ma swoją siedzibę w gościnnie użyczonych pomieszczeniach WK FJN, znajdujących się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, ul. Mickiewicza 3/5, p. 208, tel. 310-49, 371-52.

Sprzedaż „wiązana"

Przy dzisiejszych trudnościach z zakupem potrzebnych artykułów łańcuchy motocyklowe nie są wyjątkiem. Na czarnym rynku osiągają cenę 1000-1200 zł. Nic więc dziwnego, że dwaj nasi Czytelnicy ucieszyli się widząc łańcuchy sprzedawane w sklepie „Polmozbytu" w Księżynie 20 sierpnia br. Cena łańcucha — 385 zł. Kupując go klient zmuszony był do nabycia czegoś, co można nazwać „drobnym szmelcem": dźwignia kranu paliwowego do motocykla, podkładki filcowe, metalowe, nakrywki podkładek, jakaś sprężyna. Nabycie zestawu tych rzeczy w cenie 15 złotych było warunkiem sprzedaży łańcucha. Inaczej nie sprzedam — odpowiedział ekspedient powołując się na polecenie kierownictwa. Nie pomogło tłumaczenie, że są to rozbójnicze metody handlu.

Dyrekcji „Polmozbytu" widocznie dobrze wiadomo, że przy obecnych trudnościach klient musi kupić łańcuch, bo inaczej nie pojedzie, a będzie to taniej niż u paskarzy. A że „Polmozbyt" sam stosuje niedozwolone metody? Przecież cel uświęca środki i klient musi pokrywać nieudolność i niegospodarność firmy.

Nabywcy, których nazwiska i adresy są znane Redakcji oczekują, iż przedstawiciel firmy zgłosi się po jej buble i zwróci im po 30 złotych.

(rp)

RAPTYLARZ MIEJSKI

„Przyszła Kryska na Matyska"

Odwiedziłem w minioną czwartek białostocki bazar przy ul. Bema. Uczyniłem to naturalnie nie z myślą o jakimś tam zakupie (towarów z rynku nie uznaję), ale jedynie w celu znalezienia sobie tematu do kolejnego felietonu o spekulantach. Niestety, nie znalazłem go i wcale tego nie żałuję bowiem to, co zobaczyłem, może i powinno wszystkich uczciwych ucieszyć. Otóż nasze targowisko zostało obstawione przez doborowe oddziały milicji oraz ZOMO.

Ach, cóż to był za fantastyczny widok. Naprawdę, chyba ze trzystu chłopa pod bronią, ciasno, jeden przy drugim, otoczyło kordonem plac odcinając w ten sposób drogę ucieczki tym, co znajdowali się w środku. Postanowiłem sobie to wszystko z bliska obejrzeć. Oczywiście najpierw z zewnątrz, gdzie zebrał się już spory tłumek gapiów, złośliwie się uśmiechających, jakby chcieli rzec: „wreszcie tym cwaniakom dadzą w kość", a następnie — wewnątrz.

Wszedłem w sam środek. Z mety mnie zamurowało, jak zobaczyłem biedne i zatroskane twarze cwaniaków zwykle butnych i hardych. Tym razem rozpaczliwie szukali, swoimi chytrymi oczkami, sposobu wydostania się z opałów naturalnie tak, żeby nie wpaść a jednocześnie nie stracić. Tak się jednak niestety nie da, bo albo wóz, albo... Około trzystu osobników zatrzymano, a kilkunastu stanie przed kolegium. Ładna to liczba, choć chyba mogła być większa. Niestety, jak zwykle wpadli tylko ci nie znający jeszcze dobrze procederu. Co z resztą? Reszta zdążyła wszystko schować i udawała kupujących. Tak, tak, bowiem raptem zostali na rynku sami nabywcy i wszyscy jak na komendę rzucili się do stojących na terenie bazaru prywatnych budek z pamiątkami, aby nabyć tandetne breloczki do kluczy lub koszmarne odpustowe pierścioneczki! Takiego nawału klientów ich właściciele jeszcze chyba nie mieli, jak budki parę lat stoją. Choć raz sobie zarobili. Pytanie tylko, co teraz wystraszeni cwaniacy z tą tandetą zrobią, bo niektórzy na widok patrolujących kupowali co się da i ile się da.

Minęło parę godzin. Tereny handlowe powoli opustoszały. Część ludzi poszła spokojnie do domu, zatrzymani pojechali na Komendę. Akcja została zakończona.

Wróciłem do domu i ja, bardzo zadowolony. Nareszcie zaczęło się coś dziać! W końcu może uczciwość powróci do naszego kraju. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że taka pojedyńcza akcja sytuacji nie uzdrowi, ale też mam nadzieję, że to dopiero początek działania, że może za jakiś czas znowu na rynku będziemy kupowali jedynie ziemniaki i warzywa, takie prosto z chłopskiej fury. Skarpety, buty, garderobę osobistą oraz żyletki też może nareszcie będziemy kupować w normalnych sklepach. Oj, żeby to tak już można było od jutra! E, nie, cudów nie ma, ale może przynajmniej za rok. Wszystko leży w rękach naszej Sprawiedliwości, która musi w końcu wziąć górę.

(Zasz)

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu długoletniego pracownika
lekarza
ZBIGNIEWA WASILEWSKIEGO
składają:
dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku.
K 3302-1

21 sierpnia 1982 r. zmarł nagle w wieku 49 lat długoletni pracownik Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku
lek. med. ZBIGNIEW WASILEWSKI
specjalista chirurgii ortopedycznej
Wyrazy współczucia
RODZINIE
składają:
koleżanki i koledzy
Pogrzeb odbędzie się 25 sierpnia 1982 r. o godz. 15 na Cmentarzu Farnym.
K 3301-1

Woj. łomżyńskie

Jak wykonać plan skupu zbóż?

Opracowane centralnie plany skupu zbóż ze zbiorów bieżącego roku zakładają przyjęcie przez punkty skupu woj. łomżyńskiego 83,5 tys. ton, z tego 4,5 tys. ton dostarczyć powinna gospodarka uspołeczniona województwa. Ilość taką przyjęły magazyny zbożowe województwa tylko raz w przeszłości — w 1974 r. przy bardzo dobrym urodzaju.

Na ile realna jest pełna realizacja tegorocznych planów? Dyskutowano o tym na odbytym w Wojewódzkim Komitecie ZSL spotkaniu, w którym udział wzięli: sekretarz KW — **Mieczysław Bagiński**, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — **Jan Lisiecki** oraz przedstawiciele instytucji i organizacji rolniczych województwa.

Stwierdzono, że sytuacja wymaga wzmożonych działań wszystkich służb rolnych oraz pełnego rozumienia problemów przez rolników. Państwo musi możliwie najszybciej zgromadzić planowane ilości zbóż, by można nimi było jasno operować. A ilości, które potrzebne są na przetwory mączne i chleb — być po prostu muszą.

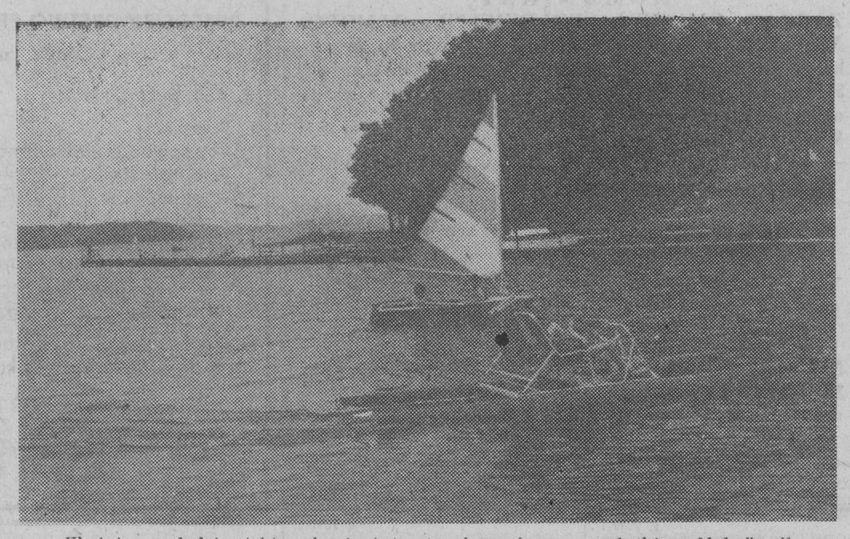
Duże zadanie stoi przed handlem wiejskim, który musi zapewnić całą ilość potrzebnych pasz. Rolnik dostarczający zboże do punktu skupu powinien zabierać od razu pasze. Zgodnie z Zarządzeniem nr 109 Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — o czym informowaliśmy — rolnicy mogą nabyć za każdy kwintal dostarczonego zboża 60 kg pasz, w które wchodzi 45 kg pasz przemysłowych średniobiałkowych i 15 kg koncentratu wysokobiałkowego lub 20 kg koncentratu i 20 kg otrąb.

Znane są jednak powszechnie trudności na rynku paszowym. W związku z tym zaapelowano do rolników o wyrozumiałość w przypadku gdy zaistnieje sytuacja, że pasz zabraknie. Każdy z nich otrzyma należne przydziały w terminie późniejszym, gdy mieszalnie pasz rozpoczną pracę na pełnych obrotach. Nastąpi to w najbliższych tygodniach. Przedstawiciele handlu zobowiązali się w trakcie spotkania do niedopuszczenia do powstania zerowych stanów pasz w magazynach.

Podczas narady zwrócono uwagę niektórym naczelnikom gmin, którzy wprowadzili nieformalny obowiązek dostarczenia odpowiedniej ilości zbóż za przydział maszyn rolniczych, pomimo że wcześniej rolnicy ci spełnili wymogi otrzymania tych maszyn.

Obecnie w woj. łomżyńskim trwają prace pożniwne. Omłoty przeprowadzane są w niewielkich ilościach. Zgodnie jednak z oceną Wydziału Rolnictwa UW w Łomży istnieją realne szanse na skupienie do końca września 16-18 tys. ton zbóż w województwie.

Uczestnicy spotkania wyrazili wiele słów uznania rolnikom województwa łomżyńskiego za sprawne przeprowadzenie tegorocznych zbiorów zbóż. Wyrażono również nadzieję, że w realizacji zadań skupowych wykażą oni pełne zrozumienie i patriotyczną postawę. (kłos)



Wodniacy młodsi wiekiem kontentują się pływaniem na malutkim „Maku", albo też na wodym rowerze. Słowem, każda forma jest dobra — byle pływać.
Fot. Krzysztof Świderski

LATO-82

Żeglarskie ostatki



Dobrze jest, gdy wieje wiatr, ale gdy zabraknie, ostatnie metry przed dobiciem do brzegu trzeba pokonać przy pomocy pagaja.

Niestety, lato dobiega końca. Kończą się wczasy, obozy i kolonie. Jeszcze kilka dni słońca, jeszcze jedna wyprawa pod żaglami i pożegnamy bardzo słoneczne tegoroczne lato.

Z listów nadchodzących do redakcji wynika, iż wiele instytucji zawiodło — na czele z handlem. Jedynie pogoda dopisała. Ci wszyscy, którzy obawiali się lipcowych wczasów — w tym miesiącu zwykle pada — przyjemnie się rozczarowali. Na pogodę nie mogą narzekać również urlopowicze sierpniowi.

Mimo relatywnie wysokich cen w ośrodkach wypoczynkowych, nie stały one puste. Z informacji przedsiębiorstw turystycznych wynika, iż „obłożenie" przeszło najśmielsze oczekiwania. Jak w żadnym roku, w lipcu i sierpniu można było zaobserwować olbrzymią ilość namiotów. Turyści rozbijali je nad wszystkimi jeziorami — od Mazur po jeziora augustowsko-suwalskie. Ceny zorganizowanego wypoczynku wielu chętnym na pobyt nad wodą były jednak zbyt wysokie.

Nasz fotoreporter zarejestrował kilka migawek wypoczynku pod żaglami. Przypatrzmy się im — to jedne z ostatnich w tym roku.

(y)



Zapalonym żeglarzom wypoczynek na wodzie jest jedynym do zaakceptowania, a jeśli jeszcze dobrze wieje — nic więcej do szczęścia nie potrzeba.

Ułatwienia w zakupach przez zakłady pracy

W Wydziale Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Łomży uzyskaliśmy informację o zmianach zasad sprzedaży artykułów przemysłowych jednostkom gospodarki uspołecznionej. Z dniem 1 września br. zniesiony zostaje obowiązek uzyskiwania zgody Wydziału Handlu i Usług przy zakupie tych artykułów niezbędnych do normalnego funkcjonowania zakładów pracy. W celu dokonania zakupu zakład pracy winien zwrócić się bezpośrednio do jednostki handlowej prowadzącej sprzedaż danych towarów.

„Organizacje handlowe (WZSR „SCh", WSS „Społem", WPHW) zostały zobowiązane do ograniczenia sprzedaży dla jednostek gospodarki uspołecznionej wyłącznie w sieci detalicznej wytypowanej przez terenowe organa administracji państwowej stopnia podstawowego. Wprowadzono obowiązek dokonywania sprzedaży w sieci detalicznej drobnych ilości artykułów zwyczajowo nabywanych (na równi z odbiorcami indywidualnymi wg kolejności zgłoszeń). Ilości hurtowe realizowane będą przez wymienione organizacje handlowe bezpośrednio z hurtu wg kolejności złożonych zamówień.

Ponieważ w dalszym ciągu podaż wielu artykułów jest znacznie niższa od popytu, ustalono procentowe limity sprzedaży tych artykułów dla jednostek gospodarki uspołecznionej. Dotyczy to takich artykułów jak: mydło, proszek do prania talerze, kubki, obuwie gumowe, żarówki, rowery, dywany i chodniki, tkaniny, kołdry, firanki, koce wełniane, meble domowe, pralki automatyczne, kuchnie gazowe, lodówki. Wyłączono ze sprzedaży dla jednostek gospodarki uspołecznionej: dywany strzyżone i welurowe obuwie wyjściowe, tkaniny (tetra ,flanela) kocyki i inne artykuły przeznaczone na zaopatrzenie dzieci. Nadal utrzymany zostanie priorytet zaopatrzenia w artykuły przemysłowe szpitali, domów dziecka, żłobków i przedszkoli, a w sezonie letnim kolonii dziecięcych i obozów młodzieżowych.

Zasady zaopatrzenia jednostek gospodarki uspołecznionej w artykuły żywnościowe nie zostają zmienione. Wprowadzone zmiany mają charakter przejściowy. (jtb)

Dobre tempo dostaw zboża i żywca

Mimo spiętrzonych prac polowych w mieście i gminie Grajewo coraz więcej rolników dowozi zboże z tegorocznych zbiorów do punktów skupu miejscowej Gminnej Spółdzielni. Do 22 bm. już ponad 190 rolników rozpoczęło dostawy i sprzedaż ziarna na poczet umów kontraktacyjnych. Dostarczyli oni do magazynów **GS w Grajewie i Białaszewie** łącznie ponad 240 ton ziarna, głównie żyta. Dostawcy są załatwiani sprawnie w wydłużonym czasie pracy spółdzielczych magazynów i jak dotychczas nie wnoszą żadnych zastrzeżeń.

W dostawach zboża przodują rolnicy ze wsi: **Wojewodzin, Wierzbowo, Łękowo, Dybla, Popowo, Szymany, Modzele** i **Grozimy** oraz miasta Grajewa. Wśród rolników, którzy rozpoczęli sprzedaż większych ilości zboża dla GS znaleźli się m.in. **Jan Cwaliński** ze wsi Grozimy (już dostarczył ponad 12 ton ziarna), **Stefan Tylki** (4.630 kg) i **Wiktor Orłowski** (4.130 kg) z Grajewa, **Piotr Mieczkowski** ze wsi Boczki (prawie 3 tony) i jego sąsiad **Henryk Sierakowski** (2.880 kg), **Marian Modzelewski** ze wsi Modzele (3.870 kg) i **Hieronim Szumski** ze wsi Łękowo (2,2 tony żyta).

Spotkany przez nas rolnik ze wsi Kurejewka — **Jan Grzymkowski** powiedział — sprzedałem w GS ponad 1 tonę żyta i dostarczę jeszcze coś na wymianę na mieszanki treściwe. Tak ja, jak i inni rolnicy z całej gminy, gdy uporamy się z obecnym nawałem spiętrzonych prac polowych to nasilimy dostawy zboża do punktów skupu GS i magazynów PZZ. Na razie są jeszcze inne pilne roboty (m.in. zwózka z pól reszty plonów, koszenie drugiego pokosu traw, podorywki itp.) i nie starcza czasu na jednoczesne omłoty.

Dostawy żywca do punktów skupu GS w Grajewie i Białaszewie, uwzględniając aktualne warunki na wsi, przebiegają dość dobrze. Plan kontraktacji trzody chlewnej po siedmiu miesiącach br. wykonano w 98 proc. dostarczając 4.581 sztuk. W tymże okresie skupiono przez GS 3.611 tuczników o łącznej wadze ponad 732,6 tony. Słabiej, bo tylko w 60 proc. zrealizowano plan kontraktacji bydła rzeźnego.

Zainteresowaliśmy się także stanem nawozów mineralnych w magazynach grajewskiej GS. Są tu znaczne zapasy, a m. in. ponad 158 ton siarczanu amonu, przeszło 296 ton saletry, saletrzaku i mocznika, ponad 242 tony superfosfatu 18 i 19 proc. oraz 1.175 ton soli potasowej. Dotychczas rolnicy na bieżący rok gospodarczy zakupili już ponad 230 ton nawozów w czystym składniku NPK. Sporo zapobiegliwszych rolników już teraz korzysta z zapasów GS i czyniąc zakupy gromadzi niezbędne im nawozy na najbliższe potrzeby swoich gospodarstw.

MARIAN JABŁOŃSKI

Przed rokiem szkolnym

Bezpieczna droga do szkoły

Już wkrótce setki i tysiące dzieci rozpocznie naukę w szkołach. Wśród nich naukę rozpoczną pierwszoklasiści, którzy do szkoły udadzą się pierwszy raz w swoim życiu.

Te pierwsze samodzielne kroki do szkoły muszą być dla nich bezpieczne. Z myślą o tym właśnie, Wydział Ruchu Drogowego KW MO w Suwałkach organizuje powszechną akcję pod hasłem „Bezpieczna droga do szkoły". Trwać ona będzie przez cały tydzień — od 1 do 7 września br. Przez cały ten tydzień na wszystkich najbardziej niebezpiecznych przejściach w pobliżu szkół obecni będą funkcjonariusze MO, których zadaniem będzie dopilnowanie bezpieczeństwa maluchów. Milicjanci, pracownicy Wydziału Ruchu Drogowego, odbędą także we wszystkich szkołach spotkania z pierwszoklasistami, podczas których uczyć będą zasad bezpiecznego poruszania się po drogach.

Jest to oczywiście tylko część całej akcji. Wiadomo bowiem, że małe dzieci nie będą bezpieczne, o ile ich bezpieczeństwa nie wezmą sobie do serca dorośli, a szczególnie rodzice. Właśnie do rodziców pierwszoklasistów adresowane są specjalne kartki, na których podane są zasady bezpiecznego poruszania się po drogach. Te zasady muszą być wszystkim maluchom wpojone.

Odrębną sprawą jest zachowanie się kierowców w tych dniach. Muszą oni pamiętać, że pierwsze dni nauki września to szczególnie niebezpieczny i stwarzający najwięcej zagrożeń okres. Maksymalna ostrożność we wszystkich miejscowościach jest nie tylko wskazana, ale wręcz konieczna. I to nie tylko w pobliżu szkół. Dzieci przecież muszą do szkoły dotrzeć. Często, są to przecież dzieci, stwarzają one sytuację, z których można wyjść bez szwanku tylko wtedy, jeśli się je w porę przewidziało. W praktyce oznacza to prawie zawsze — radykalne zmniejszenie szybkości pojazdu. (stk)

Woda ciągle groźna!

Jak informuje Wydział Prewencji KW MO w Suwałkach, woda pochłania nowe ciągle ofiary.

Od początku roku do dziś w całym województwie utonęło już 45 osób. Oczywiście gros śmiertelnych wypadków przypadło na lipiec i sierpień, a więc na turystyczny szczyt.

Przyczyny utonięć są ciągle, niestety, te same. Alkohol był przyczyną aż 13 śmiertelnych wypadków na wodzie. Spożycie alkoholu łączy się oczywiście z brawurą, nieodpowiednim zachowaniem się na wszelkiego rodzaju sprzęcie pływającym, kąpielą w miejscach niedozwolonych, niestrzeżonych itp. Inna, poważa grupa wypadków to utonięcia dzieci. W tym roku utonęło już 7 dzieci. Tu główną przyczyną jest z kolei brak właściwej opieki ze strony dorosłych.

Na skutek wywrotek łodzi i kajaków utonęło 9 osób. Tu z kolei musi paść pytanie: czy ludzie ci musieli utonąć? Zapewne nie doszłoby do tego, gdyby osoby te miały odpowiedni sprzęt ratunkowy. Tymczasem, co ujawniają wszelkie kontrole, sprzęt ratunkowy (chodzi tu przede wszystkim o kamizelki ratunkowe popularnie nazywane kapokami) w ogóle nie jest atestowany.

Bardzo często jest on nieodpowiedni i zamiast pomagać, wręcz przeszkadza. Jest więc sprzęt albo nieodpowiedni, albo po prostu go nie ma.

Zanotowano także 6 śmiertelnych wypadków spowodowanych zawałami serca podczas kąpieli lub inną gwałtowną niewydolnością organizmu podczas kąpieli. Tu w sposób tragiczny mści się nieodpowiednie zachowanie kąpiących, którzy wskakują do wody bezpośrednio po kąpieli słonecznej. Nie każdy organizm wytrzymuje szok spowodowany gwałtownym ochłodzeniem się po wskoczeniu do wody.

Tak więc przyczyn śmiertelnych wypadków jest dużo i są one różne. Z jednej strony jest to nieodpowiednie wyposażenie kąpielisk (nagminnie jest przestrzegane, np. zarządzenie GKKFiS o oznakowaniu miejsc niebezpiecznych dla kąpiących się), zaś z drugiej strony lekkomyślność samych ludzi. I ta przyczyna jest główna. Nikt bowiem, ani milicja, ani WOPR, ani ratownicy — nie są w stanie upilnować wszystkich kąpiących się w setkach jezior w całym województwie.

Warto o tym pamiętać, gdyż jak wskazuje doświadczenie, koniec sierpnia i wrzesień także przynosi wiele śmiertelnych wypadków podczas kąpieli.

(stk)

45 utonięć w Suwalskiem

Wojna obronna 1939 tematem posiedzenia Komisji Historycznych ZSMP

W przededniu 43 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę w Wysokiem Mazowieckiem odbyło się spotkanie przedstawicieli Rejonowych Komisji Historycznych ZSMP z Łomży, Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego. Złożyli oni wieńce pod pomnikami żołnierzy poległych w wojnie obronnej 1939 r.

Następnie odbyło się wspólne posiedzenie komisji. Sekretarz Komisji Historycznej ZW ZSMP w Łomży — **Zygmunt Grochowski** zapoznał z regulaminem i zadaniami Rejonowych Komisji Historycznych działających przy instancjach podstawowych ZSMP. Zatwierdzono również ich plan pracy na drugie półrocze br.

Przedyskutowano także najpilniejsze zadania polskiego ruchu młodzieżowego. (kłos)

Pożegnanie lata

W najbliższą sobotę, 28 bm. o godz. 14 Miejsko-Gminny Dom Kultury w Grajewie wspólnie z miejscowym Ogniskiem TKKF „Start" i Spółdzielnią Mieszkaniową Lokatorsko-Własnościową organizuje na osiedlu Waltera wielką imprezę rozrywkowo-rekreacyjną dla dzieci i młodzieży — „Pożegnanie wakacyjnego lata". W programie przewidziano m.in. konkursy: na najlepszy rysunek na asfalcie na temat „Wspomnienia z wakacji", na najpiękniejszą piosenkę wakacyjną, atrakcyjne gry, zabawy sprawnościowe, popisy itp. Nie zabraknie też przyjemnej oprawy muzycznej, „Dla każdego coś miłego". Zwycięzcy konkursów otrzymają nagrody i upominki ufundowane przez organizatorów.

(mar)

Są jeszcze wolne miejsca...

...na dwuletnim Wydziale Analityki Medycznej i jednorocznym Wydziale Higieny Szkolnej w Policealnym Studium Zawodowym w Łomży.

Zainteresowani uzyskają bliższe inofrmacje w Zespole Szkół Medycznych w Łomży, ul. Wiejska 16, tel. 31-53.

(kłos)

Z UKOSA

Sobiepaństwo w „Ruchu"

Augustów jest miastem dość rozległym, w którym rozmieszczenie sieci placówek handlowych wymagało dobrego przemyślenia. Po zaplanowaniu, w różnych punktach miasta poustawiano kioski „Ruchu". Ma to tę zaletę, że jeśli się chce coś kupić nie trzeba daleko wędrować. Wystarczy, ot, przejść kilkaset metrów i już jesteśmy przy kiosku, który... jest zamknięty. No cóż, zdarza się.

Idziemy dalej. Następny też zamknięty. I możemy tak sobie chodzić, od Lipowca po Wypusty. Będzie to spacer pouczający. Dowiemy się z niego mianowicie, że kioskarze też ludzie i wypoczynek się im też należy. To, że robią go w czasie godzin pracy to nie szkodzi. Jeśli jakiś uparty klient chce kupić np. papierosy bez kartek, to niech pochodzi, pojeździ i wreszcie znajdzie. Tak, nie — wszystkie kioski są zamknięte, część z nich jest czynna.

Ponieważ tego typu spacery zdarzały mi się kilkakrotnie i w lipcu, i w sierpniu, zastanawiam się zatem, czy ludzie pracujący w „Ruchu" wiedzą co to jest dyscyplina pracy, szacunek do niej, a wreszcie — czysta przyzwoitość. Jeśli ich ta praca męczy to może niech poszukają sobie lepszej? A swoją drogą, jesteśmy ciekawi stanowiska kierownictwa „Ruchu" w tej sprawie? Bo gdzie jak gdzie, ale w kioskach jest towar, który można i trzeba sprzedawać. A może jesteśmy w błędzie? (y)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Błędy i wypaczenia

Śladem publikacji

Po wydrukowaniu („GW" z dn. 17 sierpnia br.) krytycznej notatki o błędach na tablicy informacyjnej stojącej u zbiegu ulic Poznańskiej i Gen. Świerczewskiego w Łomży (znajdują się one zresztą i na innych tablicach rozrzuconych na terenie całego województwa) otrzymaliśmy od Władysława Krupy odpowiedź z Pracowni Plastycznej ŁPGT „Biebrza" — wykonawcy wspomnianych plansz, oto ona:

„Ogólne wrażenie z tego artykułu nasuwa wiele wątpliwości. Chociażby taka sprawa, że na końcu notatki podaje się za winowajcę ŁPGT „Biebrza", zasięgając informacji w Kuratorium Oświaty i Wychowania. Ciekawy jest ten zbieg okoliczności. Pan Nicewicz z KOiW najlepiej wie o pracy ŁPGT „Biebrza" tylko dlatego, że został w dniu 15.03.82 r. zaproszony do oględzin i wyrażenia opinii powstającej wtedy planszy. Poza tym plansze oglądało całe gremium ekspertów zorganizowanego specjalnie w tym celu zebrania w Urzędzie Wojewódzkim — żadnego z pracowników pracowni plastycznej nie zaproszono. Owocem tych narad przy zamkniętych drzwiach jest wyżej wymieniony. „protokół zmian i uzgodnień, w których ani słowem nie wspomina się o błędach wymienionych w notatce pt. „Informacja?". Zastanawiające jest to, że tak liczne grono współtwórców nia ma odwagi zająć stanowiska w tej sprawie, zwalając ciały ciężar odpowiedzialności na jednoosobowy dział (?) ŁPGT „Biebrza", tj. pracowni plastycznej. Ubolewające jest to, że nie tylko ona została wprowadzona w błąd, ale również sam redaktor notatki. Jaki należy z tego wysnuć wniosek?

Rozumiemy intencję redaktora notatki, który chciał zasygnalizować zaistniały fakt. Prawda o nim leży na płaszczyźnie organizacyjno-wykonawczej. Wiemy, że udział zasadniczy ma w tym zleceniodawca. A jakie zamówienie — taki produkt i efekty co do szczegółów.

Należy wspomnieć, że do tak poważnej pracy stworzono mało precyzyjną i nie pozbawioną błędów dokumentację i np. widnieje tam data bitwy pod Jednaczewem, określona rokiem 1773 (?) Z takim lekceważeniem zleceń dla pracowni plastycznych spotykamy się często.

Drugą obiektywną prawdą jest organizacja pracy w jednostce wykonawczej tj. ŁPGT „Biebrza". Od struktury i zaangażowania dyrekcji w sprawy podległych działów zależy efekt pracy nawet tak małych komórek. Pracownia plastyczna w chwili podjęcia się wykonania zlecenia na tablicę zwróciła się pisemnie do dyrekcji o stworzenie warunków pracy oraz przekazania zamiast luźnych notatek rzetelnej dokumentacji. Zlekceważono nie tylko pismo pracowni, ale również apele o zabezpieczenie pod względem BHP i w środki higieny osobistej. Instrukcje zainteresowanego sprawą wojewódzkiego inspektora pracy do tej pory się lekceważy, nie zważając na żadne przepisy ministerstwa. Pracownia podjęła realizację zlecenia pod naciskiem dyrekcji, równocześnie prosząc o rozwiązanie jej problemów pracowniczych.

Na końcu notatki pt. „Informacja?", redaktor zadaje pytanie „czemu i komu to służy?" Należy je przenieść nie do plansz, tylko do ludzi i zastanowić się, do czego doprowadzi taki lekceważący stosunek podwładnych i ich problemów, jakie z tego wynikają błędy i wypaczenia?"

I proszę, jaką gmatwaninę spraw ujawniła krytyka wykonania tablic: niekompetencje zleceniodawcy i opiniodawców, bałagan organizacyjny, brak troski o warunki pracy. A wydawałoby się, że wykonanie tablic informacyjnych to łatwa sprawa. (jtb)

Mecz sezonu

Emocje i pożytek

Dziś, 25 sierpnia, rozegrany zostanie o godz. 17 na ełckim stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, atrakcyjny mecz piłkj nożnej. Zmierzą się w nim weterani z zespołem młodzieżowym reprezentowanym przez aktualnych trzecioligowców. W drużynie weteranów zagrać mają m.in. Zbigniew Bania, Andrzej Zientarski i Andrzej Dawidowski.

Godny uznania jest cel imprezy, która nie tylko dostarczyć ma emocji kibicom, ale też przysporzy funduszy na budowę Pomnika Matki Polki. Cały bowiem dochód ze spotkania zainicjowanego przez piłkarzy klubu „Mazur" oraz działacza sportowego — Zbigniewa Rosołowskiego, przeznaczony zostanie na realizację pomnika.

Powiedziała nam

O SPRZEDAŻY CHLEBA

Maria S. z Suwałk twierdzi, że w sklepie samoobsługowym WSS nr 1 przy ul. M. Konopnickiej i nr 19 przy ul. Noniewicza kupuje się chleb wymacany na wszelkie możliwe sposoby brudnym skrawkiem papieru, a często palcami, przez ludzi chorych i zdrowych brudnymi rękami. Senne ekspedientki patrzą obojętnie na takie zabiegi kupujących. Dzieje się to widocznie, zwłaszcza w sklepie Nr 19 znanym w mieście z niemrawej obsługi klientów.

(b-lcz)

Komunikat MO

Kobieta ubrana w zielony płaszcz, z damską torebką na długim pasku, przechodząca w dniu 30 listopada 1981 r. około godz. 20-21 trasą Przegród-Suwałki w kierunku Suwałk proszona jest o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej tel. 22-61 wew. 275 lub najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej.

(g)